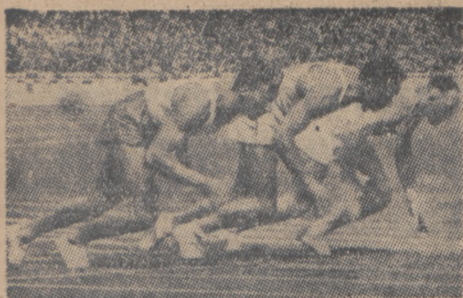
Cena 3 zł.



START

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY • ORGAN WOJEW. KOMITETU SPORTOWEGO

Rok I | Kraków, dnia 28 sierpnia 1945 | Nr. 9

Jeszcze o reorganizacji P. U. W. F.

Na ostatniej konferencji prasowej w Warszawie, płk. Narbutt zreferował dziennikarzom projekt o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz o organizacji Urzędu Wychowania Fizycznego i PW.

Według relacji płk. Narbutta Ministerstwo Obr. Nar. rozpatrywało dwie koncepcje przykładowe: Związku Radzieckiego i Francji. Zdecydowało się jednak na własną, trzecią koncepcję, łączącą opiekę nad PW i WF w jednym ręku.

Rosja radziecka organizowała swą „fizkulturę" w warunkach porewolucyjnych, mając zupełną jednolitość ustroju politycznego. Francja, tworząc Ministerstwo Kultury Fizycznej, odebrała wojsku pieczę nawet nad PW, i — zdaniem płk. Narbutta — fatalnie na tym wyszła. Żaden z tych wzorów — utrzymuje płk. Narbutt — nie był właściwy do zastosowania na gruncie polskim.

Jeśli chodzi o stosunek przyszłego Urzędu WF do sportu elitarnego, to — zdaniem płk. Narbutta — będą mu dane wszelkie możliwe warunki rozwojowe, gdyż właśnie na doskonałych wzorach musimy wychować masy. A masy te, zwłaszcza robotnicze i wiejskie, pozostają nadal, niestety, nieporuszone, zdala od ruchu wychowania fizycznego. Wciągnięcie ich w orbitę działalności PUWF będzie najpierwszym jego zadaniem.

Obydwa omawiane dekrety odesłane zostaną przez Radę Ministrów do Prezydium KRN, które zapozna się z nimi i, po ewentualnych poprawkach — zatwierdzi. Dopiero później nastąpi wprowadzenie dekretów w życie.

Tyle płk. Narbutt.

Że zaś dopuszczalne są jeszcze poprawki, to KRN będzie miała możność przedyskutowania tak ważnego dla państwa i narodu, zagadnienia. Mamy pełne uznanie dla pracy, włożonej do obu projektów, choć nie wiemy, co się stało z naszym projektem, który (jak utrzymuje „Przegląd Sportowy", wędrował po ministerstwie z rąk do rąk), ale niestety wyjaśnienia i oświetlenia płk. Narbutta nie we wszystkich punktach wydają się nam przekonywujące i trafne. Ponieważ nie z naszej winy nie braliśmy udziału w odbytych konferencjach, choć jako autorzy pierwszego w odrodzonej Polsce projektu reorganizacji sportu i wychowania fizycznego powinniśmy w tak ważkiej sprawie się wypowiedzieć — pragniemy na tej drodze uzupełnić to, cośmy już w tej dziedzinie niejednokrotnie na tych łamach i innych, powiedzieli.

Otóż pragniemy stwierdzić wyraźnie: ani w Związku Radzieckim ani we Francji sport i wychowanie fizyczne nie są zmilitaryzowane. Przeciwnie całkowicie podporządkowane czynnikowi społecznemu.

I dlatego sport rozwija się tam doskonale pod każdym względem.

Twierdzenie, że odebranie we Francji wojsku pieczy nad sportem a nawet nad PW, spowodowało fatalne skutki, nie wytrzymuje krytyki. Naszym skromnym zdaniem, Francja została rozgromiona przez potężną armię niemiecką — jak zresztą inne państwa, zaskoczone nawalnicą gwałciciela obcych terenów, — nie dlatego, że wychowanie fizyczne i sport (a nawet PW) zostały odebrane wojsku, lecz poprostu dlatego (co jest historyczną prawdą), że wojna obecna (w odróżnieniu od tamtej) była we Francji niepopularna, że żołnierz francuski nie wiedział o co się bije, i, że poza tym, **niektórzy generałowie zwyczajnie zdradzili.**

Podczas tamtej wojny (1914—1918) nie było we Francji Min. Kultury Fizycznej, a armia francuska, żołnierz francuski był najbitniejszym, najlepszym żołnierzem świata. Takim samym zresztą był i jest żołnierz polski.

Nie należy więc przesadzać! Bomby zabijają równie dobrze tych, którzy wczoraj byli sportowcami pod nadzorem wojska, jak i tych, którzy uprawiali sport nie pod bezpośrednią pieczą wojska. I, tak będzie zawsze. W Anglii i w Stanach Zjednoczonych oraz w Rosji Sowieckiej, sport i wychowanie fizyczne, nie są pod pieczą wojska, przeciwnie, oparte są na inicjatywie społecznej, a państwa tę wojnę wygrały! Pokonały w sposób druzgocący państwo, w którym nie tylko sport był całkowicie zmilitaryzowany i zaprzedany wojnie, ale wszystkie dziedziny życia.

Co więcej:

sport w tych państwach, a także we Francji, państwach skandynawskich i innych, stoi na najwyższym poziomie. Właśnie dlatego, że nie jest zmilitaryzowany.

Sport nie cierpi przymusu. Musi mieć swobodę ruchu, boć przecież jest emanacją ruchu.

Opinia sportowa całej Polski domaga się odseperowania sportu i wychowania fizycznego od przysposobienia wojskowego.

Przysposobienie wojskowe może i powinno być przymusowe! To jest bezsporne i nie wymaga komentarzy!

Inna sprawa, gdy chodzi o sport i wychowanie fizyczne. Tutaj należy pozostawić kierownictwo i inicjatywę czynnikom społecznym.

A teraz sprawa równie ważna, może ważniejsza niż sama struktura organicyjna. Na czele wszystkich instytucji, magistratur sportowych i wychowania fizycznego, powinni stać ludzie nie tylko znający się na zagadnieniach, ale ludzie o wyraźnej, niekoniunkturalnej fizjognomii politycznej i społecznej. Sprawę stawiamy jasno: na te stanowiska, w szczególności, jeśli chodzi o obsadzenie PUWF i Okręgowych Urzędów, należy powołać przede wszystkim ludzi należących do ugrupowań politycznych, wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej, oraz tych, którzy nie są obarczeni zarzutami działania na niekorzyść demokracji polskiej w okresie przedwrześniowym.

W skład Rady Sportowej, — czegoś w rodzaju sejmu sportowego — powinni wejść właśnie powyżej wzmiankowani ludzie (oczywiście nie tylko z Warszawy, ale także przynajmniej z najsilniejszych województw) oraz przedstawiciele wszystkich Centralnych Związków Sportowych odpowiadających wymogom dzisiejszej rzeczywistości. Wtedy powoływanie Związku Związków (Z. Z.) jest zupełnie niepotrzebne.

Jeśli się mówi, że na doskonałych wzorach musi się wychować masy, zwłaszcza robotnicze i wiejskie, które stoją nadal nieporuszone, to nie trzeba stwarzać „własnej trzeciej koncepcji", ale właśnie na tych doskonałych wzorach (rosyjskich, francuskich, angielskich, szwedzkich, norweskich, szwajcarskich, amerykańskich i innych) się opierając, uczynić wszystko, aby te pozostające z dala od ruchu wychowania fizycznego i sportu masy robotnicze i wiejskie, (bez przymusu), wciągnąć w orbitę działalności PUWF. A to mozna zrobić najlepiej i najszybciej, jeśli się pójdzie drogą przekonywania tych mas o dobroczynnych skutkach uprawiania sportu i wychowania fizycznego. Dużą rolę w tym względzie odegrać może propaganda (wysyłanie nawieś specjalnych zespołów sportowych, zebrania, odczyty także w fabrykach i warsztatach pracy), Ponadto Partie Polityczne, Związki Zawodowe i organizacje kulturalno-oświatowe, powinny przy pomocy swego aparatu organizacyjnego, masy te skierować do sportu.

Jesteśmy przekonani, że K. R. N. poważnie i głęboko zagadnienie to rozważy (zasięgnie źródłowych informacji u miarodajnych działaczy robotniczego sportu) i przychyliwszy się w tym względzie, a przynajmniej wziąwszy pod uwagę, nasze stanowisko, uchwali taki dekret, który będzie zadośćuczynieniem potrzeb sportu społecznego w Polsce.

Maksymilian Statter

Pierwsze Mistrzostwa Pływackie Okręgu Krak. w Odrodzonej Polsce

Cracovia prowadzi przed Wisłą i AZS. 4 rekordy Okręgu, Dawidowiczówna bije rekord okr. na 100 m st. dow . 1:24

W sobotę i niedzielę 25 i 26 bm. odbyły się na Stadionie Miejskim w Krakowie **zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu.**

Mimo krótkich miesięcy, jakie nas dzielą od chwili wyzwolenia z pod okupacji niemieckiej sport pływacki w Krakowie ma już za sobą poważne osiągnięcia. Dowodem szereg spotkań międzyklubowych i międzymiastowych.

Sport pływacki nie był rozpowszechniony przed wojną na tyle, by móc w pierwszych miesiącach powojennych tak zorganizować zawody okręgowe, iżby w nich reprezentowane były wszystkie powiaty. To zadanie dopiero stoi przed nami i ten cel przyświeca pionierom sportu pływackiego.

A pracują oni z zapałem i owocnie, jak tego dowiodły ostatnie zawody. Zawodnicy stanęli na start po długim, pracowitym treningu. To też nic dziwnego, że ogólny poziom zawodów był wysoki i padły 4 rekordy okręgu.

Udział młodych zawodników, którzy startowali w konkurencjach „panów" III klasy budził ogólną sympatię licznie zgromadzonych widzów.

Zawody rozpoczęła defilada zawodników, po czym prezes PZP na okręg. krakowski **T. Antas** powitał przedstawiciela Armii Czerwonej majora Niemirowskiego oraz przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu Sportowego i przedstawicieli klubów biorących udział w zawodach.

Zawody zaczęły się przy pięknej słonecznej pogodzie. **Dawidowiczówna**, mistrzyni Polski, która powraca do swej najlepszej formy, pobiła dwa rekordy okr. na dystansie 400 m st. dow. o 6 sek., osiągając czas 6 min. 49 sek. oraz na 100 m st. dow. 1 min. 24 sek. Bardzo dobry czas 6 min. 05 sek. na 400 m stylem dow. osiągnął dotychczasowy mistrz Polski **Kot** (Cracovia). W stylu klasycznym wyróżniły się **Boberowa** (Wisła) ustanawiając rekord okręgu na 200 m 3;52.2, **Stettnerowa** (Cracovia) i młodziutka, świetnie się zapowiadająca zawodniczka Wisły **Lewandowicz**, która startując w III klasie osiągnęła klasę I-szą. **Kowalski, Elman, Bałuciński** wszyscy (Cracovia) i **Grubenthal** (AZS) pokazali w ciekawych biegach klasę. Na uwagę zasługuje również **Matzenauer** (Cracovia), który w efektownych skokach z wieży dowiódł, iż jest doskonałym materiałem na skoczka. Jego efektowny skok „delfin" o prostym krzyżu wzbudził entuzjazm widowni.

Wyniki zawodów w dniu pierwszym są następujące:

400 m st. dow. pań I klasy. Prowadzi od pierwszej chwili Dawidowiczówna, przepływając pierwsze 100 m w czasie 1:30. 1) Dawidowiczówna 6:49 **(rekord okręgu)**, 2) Kierczyńska (Cracovia) 7:28, 3) Gawlik (Wisła) 9:25.

100 m na grzbiecie panów I klasy: 1) Kowalski A. (Cr.) 1:23, 2) Choma (Cr.) 1:24, 3) Brzeziński (Cr.) 1:37,7.

200 m st. klas. panów II klasy: 1) Kowalski (W) 3;43,8, 2) Sandauer (AZS) 3;45, 3) Schindler (W). W biegu tym pierwszy Mydliński (AZS) z czasem 3;42,4 został za nieprawidłowy nawrót zdyskwalifikowany.

100 m na grzbiecie panów III klasy: 1) Kękuś (W) 1:39,3, 2) Pitwiński (Cr) 1:56,2, 3) Pstrusiński 1:56,6. Piaseczny (Cr.), który za nieprawidłowy nawrót został zdyskwalifikowany, osiągnął czas 1:54,2.

100 m st. klas. pań I klasy: 1) Boberowa (W) 1:47, 2) Stettnerowa (Cr.) 1:50, 3) Gawlik (W) 1:58,4.

400 m st. dowolny panów II klasy: 1) Choma (AZS) 7:05, 2) Tatarczyński (W) 7:27,6, 3) Hałaszyński (AZS) 7:36.

200 m st. klas. pań II klasy: 1) Górska (W) 3:58,4, 2) Dohnald (W) 4:17,5, 3) Ryłko (AZS) 4:59,5.

Skoki z trampoliny III kl. panów: 1) Walaszczyk (AZS), 2) Dura (AZS).

100 m st. grzb. pań II kl.: 1) Górska (W) 1:49,5 (osiągnęła I-szą klasę), 2) Dohnald (W) 2:06,2.

200 m st. dow. panów I kl.: 1) Bałuciński (Cr.) zwyciężył po zaciętej walce z Raporzyńskim przez piękny finisz w czasie 2:52, 2) Raporzyński (AZS) 2:54,2, 3) Choma (Cr.) 3:02.

Sztafeta 3×100 st. zmiennym pań I klasy: 1) Cracovia 4:56,4 (Kierczyńska, Stettner, Dawidowicz), 2) Wisła 5:16,2, 3) Cracovia II 6:02.

100 m st. klas. panów I klasy: 1) Elman (Cr.) 1:31,8, 2) Romer (W) 1:32,9, 3) Schmidt (W) 1:33,8.

Sztafeta 5×50 st. dow. panów III kl.: 1) Wisła 3:22, 2) Cracovia 3:51.

Sztafeta 3×100 m st. zmiennym panów I kl.: 1) Cracovia I 4:33,1 (Choma, Krakowiak, Bałuciński), 2) Cracovia II 4:58,5.

Sztafeta 5×50 m st. dow. panów II kl.: 1) Wisła 3:03,5, 2) Cracovia 3:14, 3) AZS 3:20,2.

Sztafeta 4×200 m st. dow. panów I kl.: 1) Cracovia 13:43,2.

WYNIKI W DRUGIM DNIU ZAWODÓW:

100 m st. klasycznym panów III kl.: (dwa przedbiegi) 1) Załęga (W) 1:48,2, 2) Pstrusiński (Cr.) 1:49,6, 3) Kękuś (W) 1:49,8, 4) Ciężki (W) 1:59.

100 m st. grzbiet. panów II kl.: 1) Kowalski (W) 1:46,5, 2) Kobylański (W) 1:48, 3) Nowakowski (AZS) 1:48,2.



Dawidowiczówna, pływaczka Cracovii, ustaliła dwa nowe rekordy okręgowe w pływaniu na 100 i 400 metrów.

100 m st. klas. panów II kl.: 1) Rydliński (AZS) 1:40,5, 2) Kowalski (W) 1:42,3, 3) Sandauer (AZS) 1:43,8.

100 m st. dow. pań I kl.: 1) Dawidowiczówna (Cr) 1:24 **(rekord okręgu)**, 2) Gażyńska (Cr.) 1:42,2.

100 m st. dow. panów I kl.: 1) Bałuciński (Cr) 1:11,2, 2) Grabenthal (AZS) 1:13,4.

200 m st. klas. pań I kl.: 1) Boberowa (Cr.) 3:52,2 **(rekord okręgu krakowskiego)**, 2) Stettner (Cr.) 4:03,8, 3) Gawlik (W) 4:13,3.

200 m st. klas. panów I kl.: 1) Elman (Cr.) 3:23,8, 2) Romer (W) 3:26,5, 3) Schmidt (W) 3:44,6.

100 m st. klas. pań III kl.: 1) Lewandowicz (W) 1:51,3, 2) Wawrausz (W) 2:06, 3) Brzezowska (Cr.) 2:14,7.

400 m st. dow. panów I kl.: 1) Kot (Cr.) 6:05, 2) Choma (Cr.) 6:24.

Skoki z wieży: 1) Matzenauer (Cr.).

100 m st. dow. panów II kl.: 1) Choma (AZS) 1:20,3, 2) Tatarczyński (W) 1:21,2, 3) Woźniak (Cr.) 1:24.

100 m st. grzbiet. pań I kl.: 1) Dawidowiczówna (Cr.) 1:43,8, 2) Kierczyńska (Cr.) 1:49,2.

100 m st. dow. panów III kl.: 1) Kękuś (W) 1:29, 2) Neu-
2) Wisła II 5:11,2, 3) Cracovia 5:13.

Sztafeta 3×100 st. zmiennym panów II kl.: 1) AZS 4:54,8,
berg (W) 1:30,4, 3) Chałupko (Cr.) 1:34.

Sztafeta 3×100 st. zmiennym pań II kl.: 1) Wisła 5:56,5.

Sztafeta 5×50 m st. dow. panów: 1) Cracovia I 2:50,8 (Roch-Kowalski, Kowalski Al., Kot, Bałuciński, Choma), 2) Wisła I 3:12,2, 3) Wisła II 3:22.

Sztafeta 5×50 pań I kl.: 1) Cracovia 3:51,6 **(rekord okręgu)** (Gażyńska, Stettner, Dawidowicz, Kierczyńska, Brzezowska), 2) Wisła 4:20,8.

Sztafeta 4×200 st. dow. panów II kl.: 1) AZS 14:33,8, 2) Cracovia 14:52.

100 m st. klas. pań II kl.: 1) Górska (W) 1:56,3, 2) Dohnald (W) 1:57, 3) Ryłko (AZS) 2:17.

W ogólnej punktacji prowadzi Cracovia przed Wisłą i AZS. Zaznaczyć należy, iż nowo utworzona sekcja pływacka Wisły wykazała dużą aktywność i poprzez troskę nad młodym narybkiem wykazała, że rozumie, jaką drogą powinien kroczyć sport polski.

Bieg na 1500 m oraz międzyklubowe rozgrywki piłki wodnej odbędą się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 17-tej i rozstrzygną o ostatecznym zwycięstwie, jakie na pewno przypadnie silnej Cracovii.

Organizatorom zawodów radzilibyśmy ustanowić na drugi raz porządkowych dla utrzymania karności wśród publiczności. Rzucał się w oczy także brak dyscypliny wśród zawodników (nieobecność na starcie itp.). Pomimo tych niedociągnięć, biegi odbywały się sprawnie. Zapowiadacz ob. **Krakowiak** St. bez zarzutu.

Jeśli kluby krakowskie nadal pójdą drogą wychowywania narybku i masowego ćwiczenia młodzieży szkolnej i robotniczej, to życzyć im należy jak najpomyślniejszych wyników pracy.

I. P.

Poznań pragnie oklaskiwać kluby krakowskie

Do kierownictwa drużyny repr. Krakowa w Poznaniu, zwracały się delegacje tamt. klubów o skontaktowanie ich z klubami Krakowa. Poznań spragniony jest ujrzenia dobrych, międzyklubowych zawodów piłkarskich. Czołowe kluby, jak Warta, Dąb (poziom równy, 2 remisy) Kolejowy, Admira, budujące boiska i życie klubowe od podstaw, oczekują poparcia ich wysiłków przez kluby innych okręgów, a szczególnie krakowskiego, w formie nietraktowania wyjazdów do Poznania pod kątem widzenia finansowym, lecz przede wszystkim jako czyn społeczny i propagandowy.

Sport w Poznaniu, wpływający w pewnej mierze na rozwój odradzającego się życia polskiego w umęczonym grodzie nad Wartą, ma prawo oczekiwać należytego stanowiska i zrozumienia ze strony zarządów klubów sportowych „szczęśliwszych" miast.

P. S.

Jak dowiadujemy się, Cracovia, Garbarnia i Groble kontraktują już zawody z klubami poznańskimi na warunkach zaproponowanych przez nie. Dobry poziom zawodników Poznania, udowodniony m. in. na zawodach z repr. Krakowa, napewno sprawi, że frekwencja publiczności krakowskiej, chętnie dobre zawody sportowe popierającej, nie zawiedzie.

Z pobytu piłkarzy w Poznaniu

Pierwsza w tym roku wyprawa reprezentacji Krakowa do grodu Przemysława, należy już do historii. Wynik 2:2, uzyskany przez Kraków w Poznaniu, nie jest właściwym odzwierciedleniem stosunku sił. Oparta na utalentowanych **debiutantach** reprezentacja nasza, długo nie mogła się zespolić i wykazać właściwego swego poziomu. Kosztowało to utratę pierwszej bramki. Po przerwie, gdy zawodnicy poznali się i zgrali wzajemnie, nauczyli się poruszać po **niezdatnym** do gry boisku „Warty", odnaleźli właściwe swe pola działania (obstawianie, krycie, współpraca), szło już lepiej. Szczurek na środku pomocy, po początkowym okresie tremy, rozegrał później **pierwszorzędnie** i wybitnie przyczynił się do poprawy stylu gry drużyny i okresu przewagi. Ponieważ również Cholewa i Kohut z większym, niż do tej chwili temperamentem uczestniczyli w grze w tym okresie, gra Krakowa nabrała wreszcie polotu i energii. **Wyrównująca bramka** (Kaleta) i **prowadzenie** (Kohut) były tego efektem, niezależnie od **pierwszych oklasków** publiczności, dopingującej dotychczas i aplaudującej wyłącznie drużynę Poznania. Podyktowany w tej sytuacji **rzut karny** przeciw Krakowowi przez sędziego, który **nie mógł** mieć 100-procentowej **pewności** dotknięcia, a szczególnie **rozmyślnego** dotknięcia piłki ręką, dał Poznaniowi wyrównanie w 88 minucie gry. Końcowe 2 minuty, mimo nacisku Krakowa, nie zmieniły już rezultatu. W sumie do przerwy Poznań grał lepiej, po przerwie Kraków przeważał wybitnie.

Co mówią o meczu:

Prezes Pozn. O. Z. P. N. **mec. Seydlitz:** Żałuję, że wynik ten nie został uzyskany z pierwszą reprezentacją Krakowa. Spodziewaliśmy się lepszej gry Krakowa i wysokiej naszej przegranej. Niewątpliwie przyczyniliście się do ponownego spopularyzowania sportu w Poznaniu. Podkreślenia godne jest zamanifestowanie, zainicjowane przez ekipę krakowską, uczuć patriotycznych i to na tutejszym terenie. Dowodem tego żywiołowa reakcja patriotyczna publiczności.

Sędzia zawodów ob. **Kowalski:** Wynik odpowiada przebiegowi gry. W karierze mojej nie spotkałem tak zdyscyplinowanej drużyny jak bawiąca u nas reprezentacja Krakowa. Ani jedno słowo, ani jeden gest sprzeciwu nie padł ze strony drużyny Krakowa, mimo, że zdaję sobie sprawę z niektórych moich pomyłek. Przy tak zdyscyplinowanych zawodnikach i zespole sport zyskuje na wartości. Dziękujemy drużynie Krakowa za wybitnie sportowe nastawienie.

Skarbnik Poznańskiego OZPN: Odnieśliśmy duży sukces sportowy przez uzyskanie wyniku remisowego, a olbrzymi — jak na nasze stosunki — sukces finansowy, przez niespotykaną w Poznaniu frekwencję publiczności. Po raz pierwszy kasa związku została napełniona, co pozwoli nam na inwestycje i prace w górę i wszerz.

Kapitan drużyny Krakowa **Szeliga:** Poznańczycy grali twardo, a przede wszystkim byli szybsi od nas. Najlepsi u nich to przebojowiec Gendera, świetny strzelec choć słabszy skrzydłowy Smólski i niezmordowany, o dużych umiejętnościach prawy pomocnik Groński. Publiczność sympatycznie reagująca. Przedstawiciele Pozn. OZPN darzyli nas rzadko spotykaną w tym stopniu serdeczną opieką. Wspólne z publicznością Poznania odśpiewanie „Roty", a później przyjęcie w podziemiach ruin ratusza poznańskiego, zostawiły niezapomniane wrażenia. Wyjazd piękny i sympatyczny. Kierownictwo naszej drużyny kochane i wzorowe. Drużyna chciałaby udowodnić, że nie jest gorszą od tej, która grała równocześnie zwycięsko w Warszawie i będzie prosić Zarząd KOZPN i p. kapitana związkowego o zorganizowanie zawodów między tymi reprezentacjami.

Kierownik ekspedycji **mgr Pirożyński:** Z drużyny, jej gry, zachowania się na boisku i poza nim, jestem szczerze zadowolony. Atmosfera przyjęcia przez organizatorów i publiczność poznańska pozostanie trwale miłym wspomnieniem. Pragnąłbym, by Kraków, przy najbliższej okazji umiał równie serdecznie przyjąć zawodników Poznania. Zawodnikom za ich wysiłek i zachowanie się, bardzo jestem wdzięczny.

zestawił **W. Wyrobek**

Wiadomości z kraju

ZAKOPANE

Zakopane, 26. 8. (tel. wł.). Mecz piłkarski o mistrzostwo Podhalańskiego podokręgu między **T. S. Wisła** (Zakopane) a **Sandecją** (N. Sącz) zakończył się zwycięstwem Sandecji 3:1 (2:1).

Bramki strzelili: Marchacz 2 i Krawczyk dla Sandecji oraz Pawlik dla Wisły.

T. S.

RABKA

Rabka, 26. 8. (tel. wł.). Old-boys — Wierchy 7:0 (4:0).

K. H.

KRZESZOWICE

Krzeszowice, 26. 8. (tel. wł.). Fablok (Chrzanów) — **Świt** (Krzeszowice) 4:3 (2:2). Zawody towarzyskie między powyższymi drużynami zakończyły się zwycięstwem gości, dla których punkty zdobyli Palik 2, Wojtowicz i Liskus — dla Świtu Sarnek 2 i Sinkler.

CZĘSTOCHOWA

Częstochowa, 26. 8. Ruch (W. Hajduki) — Victoria 2:1 (2:1). Z trudem wywalczone zwycięstwo drużyny śląskiej. Skra — Stradom 4:1 (1:1). Zawody eliminacyjne. 24. bm. Pogoń (Katowice) — C. K. S. 6:1 (3:1). 26 bm. Skra — Częstochówka 8:3 (4:1). Zawody eliminacyjne. WKS Orzeł — Kol. K. S. 7:0 (3:0).

I.

LUBLIN

Mecz eliminacyjny **Zamojski K. S.** (Zamość) — **Oficerska Szkoła Intendantury** (Lublin) zakończył się wygraną ZKS. 4:2 (3:0). **Sygnał — Mil. K. S. 1:0** (0:0). - **Unia (Lublin) — Sparta** (Zamość) **3:0** (1:0). Bramki dla Unii zdobyli: Bogucki (2) i Szyper.

GORLICE

Tutejszy „**Orzeł**" pokonał **O. M. T. U. R. „Karpatia"** z Glinika Mariampolskiego na jej terenie 3:1 (2:0), będąc drużyną lepszą technicznie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Müller (2) i Tokarski (1); **dla pokonanych Telega. Sędziował dobrze ob. Trucham.**

Tak dalej być nie może!

Mimo wszystko w życiu sportowym niewiele się zmienia. Bardzo powoli przenikają wpływy ideowej i moralnej przebudowy sportu naszego, choć od września 1939 dużo się zmieniło. Jedynie sport robotniczy już od kilkunastu lat, spełnia konsekwentnie w tej dziedzinie swą trudną misję.

Rekord, pobicie przeciwnika za każdą cenę — w myśl zasady: cel uświęca środki — kaperowanie zawodników, zawodowstwo jawne, czy ukryte, — oto ciasne ramy działalności sportu nierobotniczego i jego niepoprawnych przywódców.

Podczas krwawych lat okupacji niemieckiej prawi i przyzwoici sportowcy stronili od sportu, byli gnębieni, prześladowani, a nawet mordowani. Była także grupa sportowców, którzy bardzo chętnie brali pieniądze za uczestniczenie w zawodach hitlerowskich, gestapowskich zespołach sportowych. Startowali z dumą w mistrzostwach Trzeciej Rzeszy, wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Hitlera. Do takich gorących „patriotów polskich" należeli przede wszystkim Wilimowski, Pazurkowie oraz Kończak i Bratek.

Wilimowski został aresztowany.

Kilka dni potem nowa, wprost nieprawdopodobna sensacja: Kończak i Bratek pojawili się na polskich kortach na Śląsku (!). Co więcej: P. Z. L. T. udzielił im zezwolenia do wzięcia udziału w zawodach tenisowych o mistrzostwo Polski (!?). To już szczyt wszystkiego.

Komisja weryfikacyjna ich wybieliła. Wprawdzie stwierdziła fakt, że obaj brali udział w barwach niemieckich jako tenisiści, ale „pod przymusem", stwierdziła ich winę, ale jednego uwolniła od kary (to jest także kara, uw. red.), a drugiemu udzieliła nagany (!!).

Słyszysz polska opinio sportowa? Stwierdziła winę i aż tak surowo ukarała. Mogli zatracić poczucie przynależności do narodu polskiego, oni, sprzedający za niską cenę swój honor i godność niezłomnego Polaka: Kończak i Bratek, ale, że znalazł się w Polsce polski (!) związek sportowy, który w podobny sposób ocenia przewinę ludzi, mieniących się być patriotami polskimi, to już przekracza ramy dopuszczalności — mówiąc bardzo łagodnie.

Co sobie właściwie ci luminarze sportowi wyobrażają? Że wolno im w roku 1945 deptać i łamać ogólne zasady moralne i etyczne tylko dlatego, że pragną podtrzymać wyższy poziom sportowy przez dopuszczenie zawodników do mistrzostw, zawodników, którzy zagubili charakter swój w gonitwie za hitlerowskim uznaniem i wątpliwej wartości sławą sportową...?

Ten stan rzeczy nie może być nadal utrzymany!

Dużo się pisze i mówi o reorganizacji najwyższych władz sportowych i wychowania fizycznego w Polsce, o konieczności przyciągnięcia najszerszych mas robotniczych i wiejskich do sportu, a zapoznaje się rzecz najkardynalniejszą i najbardziej zasadniczą: kto ma tym sportem kierować, kto ma wziąć odpowiedzialność za ideową, państwowotwórczą stronę zagadnienia sportowego? Komu i w czyje ręce oddaje się los młodzieży polskiej? Kto ma czuwać nad jej wychowaniem moralnym i intelektualnym? Czy znowu ci, dla których wyczyn sportowy, dobry wynik zawodnika, jest stokroć ważniejszym problemem niż moralna i ideowa podbudowa charakteru tego zawodnika, niż troska o jego przyszłe życie publiczne?

Wilimowscy i Bratkowie, lub im podobni, nie mogą należeć do tej samej rodziny nieskazitelnych i wartościowych sportowców (choćby byli renomowanymi mistrzami świata), do której należeli Kusocińscy i ci, którzy wybrali dobrowolnie obozy koncentracyjne, męczeństwo a nawet śmierć, zamiast wysługiwać się bestii hitlerowskiej, mordercom Polaków i innych narodów!

Na czele instytucyj i magistratur sportowych nie mogą stać ludzie, którzy tej prawdy nie rozumieją, którzy zapatrzeni w przemijającą gwiazdę rekordu sportowego, zapominają o tym, że sport ma przede wszystkim i wyłącznie służyć zdrowiu fizycznemu i moralnemu młodzieży polskiej, a w konsekwencji dobru państwa i Narodu.

Kto myśli i działa inaczej, tkwiąc swymi światopoglądami w epoce przedwrześniowej Polski, ten zatruwa zdrowy klimat sportowy. A takich ludzi sport polski nie potrzebuje!

M. S.

Sport a alkohol

Podczas okupacji starali się Niemcy przy pomocy najrozmaitszych sposobów zniszczyć naród polski. Obok więc sposobów brutalnych, tak znanych powszechnie, jak łapanki, więzienia i obozy, stosowali podstępne sposoby demoralizacji i degeneracji naszego społeczeństwa, a w szczególności młodzieży, jako elementu najbardziej niewyrobionego i podatnego. Jednym z tych podstępnych sposobów był alkohol, dawany hojnie jako premie „za pracę". Wiemy ile to wódki otrzymywała nasza młodzież jeżdżąca „na okopy" i w jak wesołym nastroju, pod wpływem tegoż alkoholu, wracali niektórzy.

Sport jest tym czynnikiem, który powinien naszą młodzież uzdrowić tak fizycznie, jak i moralnie. Jednak niestety ten jad zaszczepiony przez najeźdźcę, jeszcze wśród niej pokutuje. — Zdarzają się wypadki, że zawodnicy piją wódkę, oblewając zwycięstwo, bądź też pocieszając się po przegranej. A przecież alkohol wpływa bardzo ujemnie na wyniki sportowe. Ma on bowiem powinowactwo do tkanki nerwowej, szczególnie do kory mózgowej, gdzie mieszczą się wyższe centra psychiki ludzkiej i je zatruwa.

Pod wpływem działania alkoholu obniża się siła woli, energia, szybkość decyzji i samokrytycyzm, czyli zostają na pewien czas wyeliminowane najważniejsze cechy psychiczne, które decydują o sprawności organizmu i tym samym o wyniku sportowym. Mało tego, powstają jeszcze zaburzenia koordynacji, które obniżają precyzję ruchów i styl, co często jest powodem całego szeregu nieszczęśliwych wypadków w sporcie.

Poza tkanką nerwową, alkohol ma ujemny wpływ na przewód pokarmowy, a przede wszystkim na żołądek, ponieważ bezpośrednio drażni błonę śluzową i wywołuje cały szereg zaburzeń w jego pracy wydzielniczej i trawiennej. Następnie wpływa on trująco na wątrobę, tak ważny narząd naszego organizmu. Również bardzo ujemnie oddziaływa na układ krążenia: zatruwa sam mięsień sercowy, podnosząc zaś ciśnienie krwi, obarcza dodatkową pracą serce, przyczyniając się jeszcze do jego zmęczenia i przedwczesnego sforsowania. Alkohol ma też niekorzystny wpływ na naczynia krwionośne, przez wywołanie wcześniejszego ich zużycia, w postaci zwapnienia — sclerozy. Jeśli do tego dodamy jeszcze, że wpływa on ujemnie i na narząd oddechowy oraz nerki, to widzimy, że alkohol ma wysoce niekorzystny wpływ na cały organizm.

Oprócz tego alkohol wpływa ujemnie na odporność organizmu, sprzyja więc powstawaniu rozmaitych schorzeń. Wywołuje on przekrwienie skóry, przez rozszerzenie powierzchownych naczyń, co daje uczucie ciepła i jednoczesne zwiększone jego oddawanie drogą przewodnictwa. Dlatego też stan ten w pewnych warunkach może prowadzić do zaziębień, ponieważ pod wpływem złudnego ciepła, zawodnik może zbyt lekko się ubierać.

Alkohol jest zatym prawdziwym wrogiem każdego sportowca, a szczególnie narciarzy, zawodników w sportach motorowych i turystów wysokogórskich.

Ilość alkoholu potrzebna do zatrucia nie musi być wielka. Wystarczy np. ażeby pilot wypił kilka kieliszków wódki na ziemi, czyli dawkę w sensie narkotycznym niedużą, a na większej wysokości, z powodu mniejszej ilości tlenu w powietrzu, alkohol będzie działał oszałamiająco. W efekcie może wyniknąć katastrofa lotnicza z „niewytłumaczonych przyczyn". To samo może zdarzyć się i narciarzom oraz turystom wysokogórskim. Nawiasem musimy jeszcze zaznaczyć, że samogon-bimber, oprócz wyżej wymienionego ujemnego działania, może powodować jeszcze silne ogólne zatrucie, które może prowadzić do zejścia śmiertelnego lub trwałej utraty wzroku.

Każdy więc zawodnik, który dba o formę, w sezonie sportowym, nie może używać alkoholu, a w szczególności pić wódki. Jeśli więc ktoś chce nosić zaszczytne miano sportowca-zawodnika, ten powinien posiadać na tyle silnej woli, ażeby być całkowitym abstynentem, w przeciwnym razie nie zasługuje na tę nazwę. Każdy zawodnik, powinien świecić dobrym przykładem innym, szczególnie młodszym. Nie może tego czynić zawodnik w nietrzeźwym stanie. Na to nie możemy patrzyć pobłażliwie. Nadzwyczaj szkodliwy jest zwyczaj „oblewania zwycięstw", ponieważ zmęczenie wywołane zawodami sumuje się z ujemnym wpływem alkoholu, co bezwarunkowo prowadzi do obniżenia formy i przemęczenia. Jest to może wytłumaczenie „zagadkowego" spadku formy pewnych drużyn piłkarskich.

Obecnie, kiedy chcemy odbudować sport w szerokich masach, kiedy chcemy mieć młodzież zdrową, tak pod względem fizycznym, jak i moralnym, na tę sprawę musimy zwrócić baczną uwagę. W tym celu kluby powinny roztoczyć nad młodzieżą należytą opiekę i być dla niej tą przystanią, która daje gwarancję, że sport podniesie ją nie tylko fizycznie, lecz i moralnie. Wszelkie zaś nadużycia w tym kierunku w klubach powinny być karane, obojętnie, czy będzie to tyczyło zawodnika pierwszej drużyny, czy też ostatniej.

dr W. Sidorowicz

Kraków prowadzi ze Śląskiem w tenisie 9:6

Katowice, 26 8. (tel. wł.). W Katowicach odbywa się mecz tenisowy między reprez. Krakowa i Śląska. Barwy Śląska reprezentują także ostatnio zweryfikowani przez P. Z. T. Bratek i Kończak (porównaj nasze stanowisko w tej sprawie str. 2, przyp. Redakcji). Kraków występuje w osłabionym składzie bez Olejniszyna.

Dotychczasowy stan rozgrywek, po których Kraków prowadzi 9:6 jest następujący: Horain (K) — Lezoń 6:3, 6:3, Horain—Lezoń 6:3, 6:3; Skonecki—Bratek 4:6, 5:7; Szeraucówna—Popławska 6:3, 6:1; Łabużek—Kończak 0:6, 1:6; Skonecki, Herbst—Lezoń, Mądry 6:4, 6:2; Horain—Mądry 6:4, 6:2; Baran—Lezoń 6:3, 6:2; Potuczkowa—Popławska 4:6, 6:1, 4:6; Łabużek, Baran—Lezoń, Mądry 3:6, 6:3, 8:6; Skonecki, Herbst—Kończak, Bratek 9:7, 7:9, 7:5; Łabużek—Bratek 0:6, 2:6; Baran—Mądry 6:4, 1:6, 6:0; Szeraucówna—Rudowska 2:6, 6:4, 2:6; Skonecki—Kończak 6:3, 4:6, 6:4; Szeraucówna, Skonecki—Rudowska, Bratek 0:6, 5:5; przerwana z powodu ciemności; Potuczkowa, Herbst—Popławska, Kończak 5:7, przerwana z powodu ciemności.

Dokończenie w poniedziałek.

Wiadomości z zagranicy

Slavia przed przyjazdem do Krakowa

Praga, (korespondencja własna).

Temperatura grach „Puchar Oswobodzenia" ufundowany przez Prezydenta dra Ed. Benesza wzrosła do maksimum.

S. K. Slavia — Bohemians 6:3 (0:2).

Spotkanie w ćwierćfinale, które miało wyłonić półfinalistę odbyło się na boisku S. K. Sparta, które było bardzo ciężkie po 42 godzinnym deszczu, teren śliski wymagał wielkiego wysiłku fizycznego i doskonałej techniki.



Slavia, najlepsza drużyna Czechosłowacji, przyjeżdża do Krakowa na dn. 1 i 2 września, celem rozegrania meczów piłkarskich z Cracovią i Wisłą.

Slavia wystąpiła w swym najlepszym garniturze, a to: Finck, Luka, Riha, Bradacz, Hampoje, Hanke, Hehnan, Henek, Bican, Kopecky, Vyspalek. Wygrana Slavii całkowicie zasłużona, mimo że kanon jej Bican dopiero po pauzie pokazał swe pazurki. Bramki strzelili Bican 3, Henek 2 i Kopecky dla Slavii, dla Bohemians: Vestral 1, Peszek 2. Sędzia Koprciow nie miał trudnego zadania. Widzów mimo niepogody 25.000.

Wygrana z Bohemians wprowadziła S. K. Slavię do półfinału i tu kibice, oraz zwolennicy piłki nożnej doznali rozczarowania, gdyż każdy przypuszczał, że finał odbędzie się między S. K. Sparta — S. K. Slavia, tymczasem losowanie półfinalistów wypadło tak, że dwie stare rywalki musiały się spotkać już w półfinale.

Spotkanie **S. K. Sparta — S. K. Slavia,** to właściwie historia 50-ciu lat sportu piłki nożnej. Oba kluby mają swą zaszczytną karierę w Europie. W roku 1938 zdobyła S. K. Slavia puchar środkowo-europejski tak zwany „Mitropacoup", a i S. K. Sparta dwukrotnie wpisała swą nazwę na tym pucharze.

Obecnie spotkanie było 113 z rzędu, przy czym S. K. Sparta wygrała 48 razy, S. K. Slavia 44 razy, zaś 20 spotkań było nierozstrzygniętych.

W spotkaniu tym udowodniła S. K. Slavia, że jest obecnie najlepszą drużyną czeską. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i zakończyła się do przerwy wynikiem bezbramkowym. Dopiero po przerwie bramki padały jak z rogu obfitości. Wynik końcowy 4:3 dla Slavii. Sparta była przeciwnikiem równorzędnym, a o wyniku decydowało szczęście i nerwy zawodników.

Widzów 60.000.

Drugim finalistą jest S. K. Rakownik, który wyeliminował S. K. Hulin, wygrywając spotkanie 5:3.

Inne wyniki: S. K. Slavia — S. K. Zbraslav 14:0. Bohemians — A. F. K. Kolin 5:2. Viktoria Žizkov — Železniczary, Brtaislava 5:1.

Dobre wyniki lekkoatletów czeskich

Pierwsze w wolnej Czechosłowacji, a 20 Jubileuszowe zawody lekkoatletyczne odbyły się na boisku Masarykowem.

Puchar prezydenta państwa dra Edwarda Benesza za najlepszy wynik zdobył **Zatopek** z S. K. Bata Zlin, który w biegu na 5.000 m ustanowił nowy rekord czeski, uzyskując czas 14,50,8. Wynik ten jest lepszy od starego o 4,2 minuty.

Inne wyniki: 100 m: 1) Horczie, Sparta czas 11 sekund, 2) Paraczek SK Slavia czas 11,2. **110 m przez płotki:** 1) Mrażek SK Prostejow w czasie 15,6 sek., 2) Tosznar Mor. Ostrawa czas 15,9. **400 m:** Lazniczka A. C. Sparta czas 50 sek, 2) Horecky SK Hruszowany czas 50,8. **800 m:** Dolensky Policyjny Klub czas 1,58, 2) Vamoczka Slavia czas 1,58,6. **5000 m:** Zatopek z Bata Žlin czas 14,50,8, 2) Diringer z A. C. Sparta czas 16,02. **Skok w dal:** Bem, NSK Praha 693, 2) Rzihoszek NSK Praha 684. **Kula:** Kalina A. C. Sparta 14,10 m, 2) Voksun SK Slavia 13,07 m. **Młot:** Eliasz Harin 44,50 m, 2) Hrdliczka Mor. Ostr. 40,97 m. **Skok w zwyż:** Maly, Sparta 1,85 m, 2) Hnizda Sparta 1,80.

A. O.

O zbliżenie sportowe czesko-polskie

Z okazji meczu piłkarskiego: **Wisła—Slawia** (Morawska Ostrawa) red. M. Statter przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Sportowego w Krakowie, napisał na łamach „Startu" artykuł powitalny pod adresem gości czeskich.

W związku z tym artykułem otrzymał on z Pragi następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Miło mi donieść, że artykuł Pański w tygodniku sportowym „Start" na temat zbliżenia sportowego dwuch braterskich narodów polskiego i czeskiego wywołał u nas bardzo silne wrażenie.

Niechże sport, który przecież powinien być apolityczny doprowadzi do tego, **iż między dwoma naszymi narodami nastąpi zbliżenie, którego tak bardzo potrzebujemy w dobie kiedy szeregi naszych sportowców zostały tak silnie przetrzebione przez reżim hitlerowski.**

Jako sąsiedzi o miedzę wymieńmy między sobą nasze umiejętności sportowe, uczmy naszych młodych sportowców, że **dzielny naród znamionuje hart ducha i ciała, którego nic i nikt nie może złamać,** a znając tradycje sportu polskiego wiem, że ten szybko się dźwignie i braki w swych szeregach prędko zapełni.

W dowód naszych starych i dobrych stosunków z lat dawnych, które pamiętamy starzy pionierzy zbliżenia sportu czesko-polskiego, niechże będzie ten fakt, iż kiedy wyciągnięcie rękę przyjaźni ku nam, to chętnie ją przyjmujemy i dlatego jako stary sympatyk Wasz dołożyłem starań, aby ułatwić przedstawicielowi T. S. Wisła Kraków doprowadzenie pertraktacji o rozegranie spotkania piłkarskiego z naszym mistrzem S. K. „Slavia".

Oby to spotkanie było szczęśliwym początkiem naszych dobrych sąsiedzkich stosunków, wznoszę okrzyk: Vivat Polonia, Vivat sport **polski.**"

Feri J. Sumara
Praha XII.

Gedania odżyła

„Gedania" nazwa klubu nie obca każdemu polskiemu sportowcowi, klubu, który przez 20 lat nie tylko dzielnie reprezentował barwy sportu polskiego na terenie Gdańska, ale skupiał, jednoczył całe jego polskie społeczeństwo. Każde zwycięstwo „Gedanii", zwycięstwo nad „Szwabem" było nie tylko sukcesem sportowym, ale i moralnym propagandowym. Nic nie znaczyły trudności i szykany hitlerowców; „Gedania" była pierwsza. Trzon reprezentacji miasta tworzyli jej zawodnicy. I dziś po przerwie wojennej — już nie pod „szwabskim" okiem — ale w wolnej Polsce, w polskim Gdańsku, podejmuje ona swą działalność, i miejmy nadzieję, że już wkrótce osiągnie swą dawną świetność.

W dniu 12 sierpnia 1945 roku w wyniku wyborów wybrano nast. zarząd. Prezydium honorowe: ob. **Bawelski, Budziński, Chudoba, Korolewski, Gajewski,** prez. urzęd.: **mgr. Skowroński,** viceprezesi: ob. **Miąskowski, Klein, Kurowski,** sekretarz: ob. **Zarzycki,** skarbnik: ob. **Matuszak,** gospodarz: ob. **Klepinowski,** kronikarz: ob. **Rupprecht** Karol, ref. prasowy: ob. **Worytklewicz,** członkowie zarządu do specjalnych poruczeń: ob. por. **Kowalski, Sierocki, Danek,** komisja rewiz.: ob. viceprezydent miasta **Chudoba,** Kwada, Jesikiewicz, sąd koleżeński: ob. **prof. Urbanek, Bieński, Wyrobek,** kierownik już czynnej sekcji piłki nożnej ob. **Wyrobek.** W dalszym ciągu zebrania ustalono siedzibę klubu, na terenie miasta Gdańska w dzielnicy Wrzeszcz oraz ustalono wysokość składek członkowskich.

W wolnych wnioskach zabrał głos ob. **prof. Urbanek,** który w mocnych, prostych słowach zwrócił się z apelem do nowowybranego zarządu i członków klubu, wzywając ich do usilnej pracy nad podniesieniem kultury fizycznej i sportowej. W nowej Polsce każdy obywatel powinien być sportowcem. Będzie to z korzyścią dla niego samego, a przede wszystkim dla państwa. I dlatego trzeba zacząć od podstaw. **„Frontem do młodzieży"** nie śmie być tylko czczym frazesem, musi być rzeczywistością. Dziś, gdy nic nie stoi na przeszkodzie w należeniu młodzieży szkolnej do klubów sportowych, trzeba współpracować z władzami szkolnymi, wspólnie wychować młodzież na zdrowych, silnych fizycznie i moralnie obywateli. Pomagać muszą nam w tej pracy czynniki państwowe, propaganda, prasa. Zaludnią się boiska sportowe młodzieżą, hasza „Gedania" wróci do dawnej świetności.

Nowowybrany prezes mjr. Skowroński dziękuje za słowa otuchy i nawołuje członków do brania udziału w treningach ze względu na zbliżające się zawody i zamyka Walne Zebranie.

J. W.

Sport w Szczecinie organizuje się

Szczecin, obecnie polskie miasto, zebrało m. in. także i wielu sportowców jak Łój, b. reprezentant Polski w koszykówce, dawny kierownik sławnej „piątki" KPW Poznań mgr Pater, obaj z Poznania, ref. wych. fiz. we Lwowie Wochanko, znany działacz Kol. Przysp. Wojsk. na terenie Warszawy Kowalski, brat mistrza Polski w pływaniu mgr Kot, z Krakowa członkowie KKS Olszy z Krakowa Stolarski i Eberhardt i in. Organizacja życia sportowego nie idzie jednak łatwo. Narazie czynny jest jeden klub „Odra", założony przez d. prezesa Pol. Kol. Sędziów Mallowa. Inicjatywa jego pociąga za sobą chęć do pracy na niwie sportowej i u innych. Żywą działalność wykazują kolejarze spod znaku KKS-ów i w najbliższym czasie też założą swój klub. Boisk znajduje się kilka, narazie pod zarządem państwowym, lecz zostaną one przekazane nowozakładającym się organizacjom sportowym.

Cała „brać" sportowa myśli o wzorowym zorganizowaniu sportu na tym terenie i mają nadzieję w niedługim czasie, po uzupełnieniu sprzętu; rozpocząć starania o sprowadzenie którąś z krakowskich, czy bliżej położonych miast drużynę i urządzić propagandowe zawody.

(—)

Uroczystość otwarcia nowego stadionu sportowego K. S. „Raba" w Dobczycach

W ramach Jubileuszu **25-lecia istnienia K. S. Raba w Dobczycach** odbyło się w dn. 19 sierpnia br. przy współudziale PP. Przedstawicieli Władz, Duchowieństwa, okolicznych Klubów i zaproszonych Gości poświęcenie nowego stadionu sportowego. Po podniesieniu na maszt flagi Narodowej przez przedstawiciela starostwa przy wtórze Hymnu Narodowego, odegranego przez miejską orkiestrę, rozegrała drużyna gospodarzy spotkanie towarzyskie z **K. S. Dalin** z Myślenic z **wynikiem 0:3 (0:1).** Dobremu poziomowi gry sympatycznej drużyny gości przeciwstawili gospodarze ambicję i wyrobienie sportowe. Niższy wynik bardziej odzwierciadlałby przebieg gry.

Ilość widzów, jak na stosunki w powiecie, niebywała, ponad 1000 osób, co przy ogólnej liczbie mieszkańców 2000 stanowi swojego rodzaju rekord. Organizacja programu Jubileuszu sprawna.

Udały rewanż Wisły

Wisła—Cracovia 2:0 (1:0)

Historia się powtarza; żadna z „odwiecznych" rywalek nie może **wygrać dwóch spotkań pod rząd.** Jeżeli nawet zwycięży przeciwnika na obcym boisku, to ulegnie mu na następnym meczu na swojem. Inna rzecz, że **w obozie Cracovii nastroje przed meczem były minorowe;** nieobecność **Jabłońskiego II i Goryckiego** łącznie z faktem, że **Bobula grał po świeżej,** bo wczorajszej **operacji,** sprawiały, że **drużyna wyszła na boisko bez tego ducha walki, bez którego niema zwycięstwa.** Wisła natomiast pałała żądzą odwetu i **wniosła do gry prócz bojowości maksimum ambicji** i nimi właśnie górowała nad przeciwnikiem. **Cała drużyna grała przytym b. dobrze i nie miała żadnego słabego punktu a ponad wszystkich wybili się bracia Filkowie w obronie.** Szybcy, zdecydowani, zaawansowani wysoko technicznie i taktycznie mają jeszcze jedną wielką zaletę: oto wiedzą zawsze czego chcą i każdej ich akcji towarzyszy pewna myśl, dzięki której raz wykop idzie poza połowę a innym razem zamienia się na krótkie podanie do najbliższego, wolnego partnera. **Im też w pierwszym rzędzie zawdzięcza Wisła swój zwycięski wynik** — tym więcej, że rezultat wysiłków nieprzyjacielskiego ataku wyraził się końcową cyfrą: 0. To zero stanowi przytym najlepsze świadectwo dla **doskonałego** i z wielkiem poświęceniem broniącego **Jurowicza.**

W pomocy Wisły pewną **poprawę** zauważyć można u środkowego **Legutki;** nie „widać" go jednak na własnym polu karnym, co przy świetnej grze Filków może być wybaczone.

W napadzie **Gracz** jest nadal najmocniejszym punktem; moment rywalizacji z dobrze spisującym się Kohutem, któremu powierzono kierownictwo ofensywy, spotęgował jeszcze ambicję — nie chcielibyśmy jednak aż tak daleko, by w zapale zatracić granicę między ostrą a brutalną grą. Wstawienie **Wandasa** w miejsce stale zawodzącego Cisowskiego uważamy za pociągnięcie właściwe, mimo że Wandas nigdy par excelence skrzydłowym nie będzie. Prawa strona Cholewa—Giergiel miała obok b. dobrych także b. słabe momenty i ta nierówność wybitnie obniża jej notę.

W zespole białoczerwonych na plan pierwszy wybili się: **Gędłek, Hymczak i Bobula.** Obrońca Cracovii dorównywał Filkom i wyjaśnił wiele groźnych sytuacyj, pracując przytym nierzadko na lewej stronie, gdzie brak rutyny u zastępcy Goryckiego i Jabłońskiego II nakazywał przyjście z pomocą w niejednej opresji. **Hymczak oprócz talentu i odwagi ma jeszcze jedną cenną zaletę bramkarza: szczęście,** które w ostatniej chwili w formie poprzeczki czy słupka przychodzi mu z pomocą i ratuje przed utratą niechybnej bramki.

Parpan w meczu dzisiejszym **wypadł nieco słabiej** niż na poprzednich zawodach — natomiast **Jabłoński grał bez zarzutu;** niepotrzebnie jednak szukał rewanżu za każdy faul, których zawodnicy Wisły „popełnili" 9 — a białoczerwoni 6. **Hiżyk nie zastąpił Jabłońskiego.**

W napadzie Cracovii niebezpieczeństwo **Bobuli** zażegnywali obaj Filkowie, **Szeliga,** pracując wydajnie w tyle **nie zawsze zdążył na czas pod bramkę Wisły** i stąd szereg dobrych center Pawlika nie zastał łącznika na miejscu. **Korbas** próbował roli, wysuniętego daleko wprzód przebojowca, lecz nie bardzo to mu się udawało. **Biernacik** — przez pamięć na niedawną kontuzję grał ostrożniej, a Pawlika zastąpił po przerwie Bartyzel.

Skład drużyn: Wisła: Jurowicz — Fileki I i II — Kubik, Legutko, Wapiennik — Giergiel, Cholewa, Kohut, Gracz, Wandas.

Cracovia: Hymczak — Gędłek, Klimas — Jabłoński I, Parpan, Hiżyk (Gorycki) — Pawlik, Biernacik, Korbas, Szeliga, Bobula.

Przebieg meczu. Pod wiatr i pod słońce rozpocząwszy grę **Wisła, przeprowadza z miejsca groźne ataki na bramkę Cracovii,** które już **w drugiej minucie** dają efekt: mimo pięknej robinzonady Hymczaka **piłka trzepoce się w siatce.** Huk braw zagłuszył jednak **gwizdek sędziego, który „złapał" Cholewę na offside.** Zamiast więc ze środka wykonuje się rzut spod bramki. Obustronne ataki — prowadzone w błyskawicznym tempie dają pole do popisu obu bramkarzom. W 14 minucie zdobywa Wisła pierwszy rzut rożny, po którym Gracz główkuje obok bramki. Po przeciwnej stronie Jurowicz zbiera oklaski za przepiękną paradę i wypiąstkowanie z przed nóg Korbasa. W 23 min. piękny atak Cholewa—Giergiel i dokładne dośrodkowanie skrzydłowego stwarza groźną sytuację pod bramką Cracovii, którą w ostatniej chwili wyjaśnia Gędłek, zbierając piłkę z nóg Gracza i Kohuta, Riposta Cracovii przynosi jej pierwszy korner, bity przez Bobulę, po którym Filek I wychodzi zwycięsko z pojedynku z Korbasem. W sześć minut później wybiega Hymczak z bramki — **Giergiel** jednak jest szybszy i **strzela do opuszczonej przez bramkarza świątyni — piłka odbija się jednak od poprzeczki** i wraca na pole karne, skąd dalekim wykopem wybija ją Gędłek. W następnej minucie Kohut, wystawiony przez Gracza strzela obok słupka; po przeciwnej stronie zaś Korbas, zwlekając ze strzałem traci piłkę do Filka II. W 34 min. ostry, **skośny strzał Bobuli broni wspaniale Jurowicz,** a w chwilę potym gęsty las nóg na polu Wisły uniemożliwia Pawlikowi oddanie celnego strzału na bramkę przeciwnika. W 38 min. broni Hymczak z pełnym poświęceniem rzucając się pod nogi napastników Wisły, a... Hiżyk ulega kontuzji. Zastępuje go aż do przerwy Gorycki. W tym okresie pada bramka. **W 43 minucie dyktuje bowiem sędzia rzut wolny przeciw Cracovii tuż z za pola karnego. Wykonywujący go Giergiel podaje Graczowi na głowę, a ten mimo interwencji Hymczaka lokuje piłkę w siatce.**

1:0.

Jeszcze jeden atak Wisły i pauza.

Po przerwie pierwsze minuty należą do Cracovii. W tym okresie mnożą się obustronne faule, które najczęściej broni się „murem". **Tempo zawodów opada wyraźnie** w drugiej połowie, co więcej odpowiada Cracovii, która uzyskuje w tym okresie nieznaczną przewagę, zaznaczoną tylko zdobytymi dwoma kornerami. Po 25 minutach rusza znów Wisła do ataku i goście często pod bramką Hymczaka, jednak albo napastnicy jej zawodzą zwlekając ze strzałem (Wandas, Cholewa), albo Gędłek i Hymczak bronią dostępu do siatki. W 34 minucie po kombinacji Gracz—Wandas, strzela ten ostatni pięknie na bramkę Cracovii, lecz **Hymczak broni wspaniałą robinzonadą.** W chwilę potym Parpan zbiera oklaski za skuteczną interwencję w pobliżu swojej bramki. **40 minuta przynosi drugą bramkę dla Wisły:** oto **Kohut, minąwszy Gędłka, uprzedza wybiegającego Hymczaka i strzela drugą bramkę dla swych barw.**

Ostatnie minuty mimo obustronnych ataków nie przynoszą już zmiany wyniku, a obaj bramkarze mają możność do wykazania swej klasy.

Sędziował **inż. Kaliński,** któremu — jak „przystało" na takich zawodach utrudniali pracę zarówno zawodnicy jak i „kibice".

(hs)

*

W przedmeczu pokonali juniorzy Cracovii juniorów Wisły 2:0 (0:0) wykazując formę, jakiej pozazdrościć im mogłoby 3/4 drużyn, startujących w eliminacjach piłkarskich KOZPN.

Na marginesie zawodów lekkoatletycznych Śląsk-Kraków

W ostatnim Nr. 4 pisma sportowego **„Sport"** w Katowicach w art. „Co spowodowało porażkę" podpisany **(G)** stawia szereg zarzutów pod adresem organizatorów, jak i sędziów krakowskich. M. in.: 1-o iż krakowscy sędziowie tych zawodów pełnili nieuczciwie swe obowiązki, przez dodawanie zawodniczkom krakowskim w rzucie kulą i w skoku w dal pewnej ilości centimetrów, by przez to mogły zdobyć pierwsze miejsca, 2-o iż nikt z kierownictwa śląskiego nie został dopuszczony do obsady sędziowskiej, 3-o iż po zawodach zawodnicy śląscy ponad godzinę musieli czekać na umową zakontraktowany obiad.

W związku z powyższymi zarzutami mgr Chiger, sędzia główny tych zawodów, członek Krak. OZLA nadesłał nam list, którego kopię otrzymali równocześnie „Sport" Śląski O. Z. L. A. i krak. O. Z. L. A., w którym odpowiada na powyższe niesłuszne, a nawet kłamliwe zarzuty. Podajemy go w streszczeniu.

Co do pierwszego zarzutu, najpoważniejszego, to sprawa miała się zupełnie przeciwnie, **gdyż nie sędziowie krakowscy, ale właśnie sędziowie śląscy,** którzy dopuszczeni byli (drugi zarzut) do pełnienia tych obowiązków, **oni to właśnie przy rzucie kulą usiłowali zawodniczce Śląska Bregulance dodać parę centimetrów,** co zauważyła ob. Babrajowa, pełniąca również funkcję sędziego, o czym zawiadomiła natychmiast mgr Chigera. Mgr Chiger — jak podaje w swym liście — „ze względów gościnnych i taktownych nie zrobił z tego przepisowego użytku". Przy mierzeniu skoku w dal mgr Chiger osobiście dokonywał odmierzania taśmą skoków i nie mogło być mowy o jakichkolwiek nadużyciach.

Co do trzeciego zarzutu, to po zawodach zaistniała pewna przerwa, ale była oną spowodowana krótkim posiedzeniem, jakie miało miejsce w kancelarii Stadionu miejskiego, zwołanym przez wiceprezydenta m. Krakowa Dziwlika, na którym było też i kierownictwo Śląska z autorem zarzutów ob. (G), więc doskonale kierownictwo Śląska miało świadomość powodów czekania zawodników śląskich na obiad.

Ze swej strony dodamy, iż sprawozdawca naszego pisma, rozmawiał po zawodach tak z kierownikiem ekipy śląskiej prof. Szymońskim, jak i zawodnikami śląskimi i wszyscy wyrażali się z uznaniem tak dla organizacji zawodów jak i dla serdecznego przyjęcia, jakiego doznali ze strony społeczeństwa krakowskiego oraz Krak. O. Z. L. A. i nikt nie wysuwał żadnych zastrzeżeń pod niczyim adresem. Toteż wysuwanie takich niesłusznych i sprzecznych z prawdą zarzutów jest wysoce nieetyczne i niesmaczne.

Wielkie zawody sportowe Robotniczych Klubów i organizacji sportowych odbędą się w dniach 1 i 2 września w Warszawie. Kraków reprezentowany będzie przez RKS Legię i TUR.

Podobne zawody też w Warszawie organizują Kolejowe Kluby Sportowe w dniach 15 i 16 września.

Jak trenować i prowadzić treningi

Skok wzwyż

Skok wzwyż jest konkurencją lekkoatletyczną, należącą do bardzo trudnych. Jak biegi, rzuty, czy skok w dal często występują w życiu codziennym, tak skok wzwyż w tej formie, jak obserwujemy go na zawodach, w życiu nie występuje. Ma on jednak olbrzymią wartość dla rozwoju ciała i jest jedną z najpiękniejszych i najefektowniejszych konkurencji. I każdy lekkoatleta powinien go ćwiczyć. W dążeniu do harmonijnego rozwoju ciała, które dają biegi, rzuty i skoki, osiąga się ten cel w uprawianiu wszystkich konkurencji lekkoatletycznych i właściwie najlepszym lekkoatletą jest wieloboista, to jest równocześnie dobry biegacz, miotacz i skoczek. Dotychczasowa obserwacja wykazuje, że właśnie najlepszymi lekkoatletami, bo wieloboistami są właśnie skoczkowie, a szczególnie ci, którzy uprawiają skok wzwyż. Aby być dobrym skoczkiem trzeba ćwiczyć nie tylko samo skoki, ale musi się i dobrze biegać, i rzucać, tak kulą, jak dyskiem czy oszczepem. I wszystkie te konkurencje wchodzą w grę przy treningach w skoku wzwyż.

Sam skok wzwyż, czyli przeskoczenie przez poprzeczkę, ustawioną na stojakach na pewnej wysokości, wykonać można w różny sposób. Sposoby te objęte są nazwą stylów. Podstawowymi są trzy style: **naturalny, amerykański** albo nożycowy i **kalifornijski,** znany też pod nazwą Osborna, pierwszego skoczka, który ten styl zastosował. Styl ten pozwala na osiąganie najwyższych skoków, ponad 2 metry.

Styl naturalny.

Stylem tym zaczynają skakać wszyscy początkujący. — Jest to najbardziej naturalny styl, lecz nie pozwala on na osiąganie dużych wysokości. Najwięcej stosują go kobiety. Wadą jego jest to, że tułów jest prostopadle ułożony do poprzeczki, prócz tego stylem tym, by nie strącać poprzeczki, musi się skakać dość wysoko ponad nią. **Rozbieg** następuje z boku lub z przodu. **Odbicie** 80—100 cm od poprzeczki. **Lot.** Po odbiciu nogę wolną i ramiona unosi się w górę, a ciało podaje się do przodu. Następnie podciąga się nogę odbijającą silnym zamachem i przechodzi ponad poprzeczką, **lądując** na nodze przeciwnej do odbijającej.

W skoku wzwyż występują, podobnie jak w skoku w dal cztery fazy. Rozbieg, odbicie, lot i lądowanie. — Przy stylu naturalnym **rozbieg** wynosi od 11—15 metrów, podzielony na dwie części. Części te znaczy się kreskami, by skaczący dobrze widział. Rozbieg trzeba tak wymierzyć, by noga odbijająca wypadała zawsze na te kreski. Ostatnie kroki należy wykonać szybko i energicznie. Zależnie od tego, którą nogą następuje odbicie, rozbieg można stosować z lewej strony (dla odbijającej prawej nogi) lub z prawej strony (dla odbijającej lewej nogi). **Odbicie,** czyli silne odepchnięcie się nogą odbijającą powinno być wykonane w ten sposób, by skaczący podrywał ciało w górę a nie w dal. Noga odbijająca prosta w kolanie wykonuje ruch z biodra, a nie z kolan, co powoduje strącanie poprzeczki.

Styl naturalny jest ćwiczeniem zasadniczo przygotowawczym do dwóch poprzednio wymienionych stylów. Celem jego jest nabranie wprawy w prawidłowym odbiciu i pracy nóg. Po ćwiczeniach wysokości, które ćwiczący łatwo przechodzą, należy poprzeczkę ustawiać na coraz większych wysokościach i pokonywać je. Ważnym momentem jest **wyrabianie opanowania przed lękiem przed wysokością.** Skakać należy zawsze pewnie, bez obawy, że poprzeczka zostanie złamana.

Pierwszym najważniejszym ćwiczeniem do tego stylu jest — wymachy nóg naprzemian (z nogą prostą w kolanie), z nachyleniem tułowia wprzód i wznoszeniem ramion do góry.

Przedstawienie dwu dalszych stylów oraz treningu podamy w następnych numerach.

A. T.

Styl klasyczny (żabka) w pływaniu na piersiach.

Praca ramion jest symetryczna. Ramiona wyprostowane przed sobą, dłonie o zwartych palcach stykają się ze sobą dużymi palcami. Z tej pozycji, dłonie skręcają się lekko w stronę grzbietową, do siebie, dużymi palcami koła w bok i w dół, poczym jak najkrótszą drogą wracają do pozycji wyjściowej. Ruch powinien być ciągły. cają do pozycji wyjściowej! Ruch powinien być ciągły. Naciśnięcie wody powinno się odbywać szybko, wysunięcie ramion w przód szybko, ale nie gwałtownie.

Praca nóg. Podkurczamy, odwodząc podudzie w bok w skos, przy czym kolana zostają razem (udo leży poziomo na wodzie, mięśnie całkowicie rozluźnione, ruch wolny). Potem następuje energiczne wyrzucenie nóg do rozkroku i szybkie zwarcie ich do pozycji wyjściowej.

Koordynacja. Ramiona naciskają wodę wtedy, gdy nogi po skurczonym odepchnięciu i zwarciu zupełnie rozluźnione odpoczywają. Praca nóg zaczyna się z chwilą wysuwania ramion w przód, odepchnięcie zaś i zwarcie przypadają na koniec tego ruchu.

Oddech. Gdy ramiona naciskają wodę, następuje oddech; gdy się wysuwają do przodu, wydech do wody.

Uwaga. Głowy przy wydechu nie zanurzać głębiej, niż po czoło, przy czym głową wykonywać tylko nieznaczne ruchy.

Błędy. Złamanie w krzyżach, zrywanie (brak płynności ruchów), zbyt szeroka i zbyt głęboka praca rąk, usztywnienie mięśni.

I. P.

Z nad jeziora rożnowskiego

(List do inż. J. Bujwida)

„Drogi Jasiu!

Przepadłeś gdzieś bez wieści i dopiero uczestnicy, zakończonego w dniu 23 bm. kursu przeszkolenia żeglarskiego w Rożnowie przynieśli słuch o Tobie. Poszedłeś więc znów, Ty — „zarażony wodą" człowieku — budować podwaliny pod nową polską szkołę ludzi „wodnych szlaków" w miejscu, które tak oddawna Cię nęciło — gdzie ręce ludzkie pomogły naturze stworzyć morze wśród gór, gdzie wirują spienione fale górskich rzek, by zastygnąć w martwą toń jeziora lub skłębić się bałwanami wysokiej spiętrzonej morskiej fali.

Nie wiem czy jedną z naszych rozmów — a wiedliśmy ich tyle od czasu, kiedy na pierwszym zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Sportowego, rzuciłeś myśl, by — korzystając z bliskości Rożnowa — wychować wewnątrz kraju młode pokolenie ludzi morza, — nie skierowałeś **na temat doniosłości tego znaczenie dziś, kiedy szeroki 500 km pas naszego morza czeka naszych rąk, mózgów i serc.**

Do iluż Ty drzwi kołatałeś z tym Twoim „litewskim" uporem, by uzyskać „placet" miarodajnych czynników i wyjednać pomoc finansową, której udzielono dzięki poparciu prezesa Zarządu Głównego L. M. w Warszawie ob. Żołny-Manugiewicza. Znamy dobrze Twój **wielki i szlachetny** — boć takim tylko celom służący, upór. On kazał Ci przed laty — młodego, lecz okiem znawcy docenionego zawodnika — zabrać do siebie i tam stworzyć mu warunki treningu — choćby nie wspomnieć nawet, że Ty właśnie byłeś jego nauczycielem, by pokazać później nie tylko tym, którzy odsądzili go od talentu lecz całej Polsce i światu: **Rogera Vereya.**

Widzę Twoją twarz rozpromienioną, kiedy „odprawiasz" z zaświadczeniami ukończenia kursu i stopniem Żeglarza śródlądowego pierwszych, którzy tam kurs ukończyli. Jeżeli Ty byłeś z nimi, to już „zarażeni" są wodą na całe życie! Niewątpliwie staną oni już w przyszłym roku twarzą w twarz z naszym morzem, a na ich miejsce przyjdą inni.. a przyjdzie ich tysiące.

To nic, że macie tam na razie tylko dwie wille do dyspozycji; jeżeli zajdzie potrzeba, rozbijecie tam namioty. To nie ważne, że wasza „flotylla" składa się na razie z dwóch „jolek", którym Goplany i Rusałki nadaliście miana, oraz czterech ożaglowanych kajaków — ważniejszym jest to, że tam zbratała się z sobą młodzież z miast, dymem fabryk przesiąkłych i odległych od nich wsi. Żar płonących ognisk, odcinających się od ciemnej tafli jeziora i granatu zapadającej nocy, jakie paliliście przy „zbójnickim" w dniu zakończenia kursu, stopił serca wszystkich w jedno wielkie serce, przepojone miłością morza, **które jest nasze.**

A choć nie byliśmy wśród Was — jednak serca nasze były zawsze i są z Wami — o tym zapewnia Cię

Stanisław Habzda.

Dynamo na czele

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	Br.	Pkt
1 Dynamo (M)	—	4:1	1:1	3:0	3:2	10:0	4:0	4:2	3:0	1:1	5:1	3:1	41:9	20
2 CDKA* (M)	1:4	—	1:0	4:2	2:2	0:0	1:0	6:0	5:2	5:1	7:0	7:1	39:12	18
3 Torpedo (M)	1:1	0:1	—	1:1	3:1	1:0	2:0	2:1	4:1	5:0	1:2	1:0	21:6	16
4 Dynamo (T)	0:3	2:4	1:1	—	2:0	1:2	2:0	4:0	5:0	2:1	0:0	1:1	20:12	13
5 Dynamo (L)	2:3	2:2	1:3	0:2	—	2:3	3:2	5:1	4:0	1:0	1:1	3:0	24:17	12
6 Sow. Kryła (M)	0:10	0:0	0:1	2:1	3:2	—	1:5	0:0	1:1	1:2	1:0	1:0	10:22	11
7 Zenit (L)	0:4	0:1	0:2	0:2	2:3	5:1	—	0:1	1:1	3:1	2:0	4:0	16:17	9
8 Traktor (S)	2:4	0:6	1:2	0:4	1:5	0:0	1:0	—	1:4	2:0	3:0	2:0	13:25	9
9 Dynamo (Mn)	0:3	2:5	1:4	0:5	0:4	1:1	4:1	4:1	—	2:2	1:0	2:1	14:27	9
10 Spartak (M)	1:1	1:5	0:5	1:2	0:1	2:1	1:3	0:2	2:2	—	2:1	1:1	11:24	7
11 Dynamo (K)	1:5	0:7	2:1	0:0	1:1	0:1	0:2	0:3	0:1	1:2	—	1:1	6:24	5
12 Lokomotiv (M)	1:3	1:7	0:1	1:1	0:3	0:1	0:4	0:2	1:2	1:1	1:1	—	6:26	3

W mistrzostwach piłkarskich ZSRR rozegrano już pierwszą rundę. Jak widać z załączonej powyżej tabeli bierze tam udział 12 klubów z Moskwy, Leningradu, Stalingradu, Tyflisu, Kijowa i Mińska. Po pierwszej rundzie prowadzi Dynamo moskiewskie, przed C. D. C. A. i Torpedo (Moskwa). Druga runda rozpocznie się w dniu 9 września br.

Litery w nawiasach oznaczają: M — Moskwa, T — Tyflis, L — Leningrad, S — Stalingrad, Mn — Mińsk, K — Kijów.

*) C. D. K. A. — Centralny Dom Krasnej (Czerwonej) Armii.

Na półmetku eliminacyj piłkarskich

Eliminacje piłkarskie K. O. Z. P. N-u dobiegły już półmetka. Z pośród **54 drużn**, które stanęły na starcie dziś **uczestniczy** w rozgrywkach **tylko 49 drużyn**, gdyż AZS, Harcerski KS Słomniki, Z. W. M. Kraków i Z. W. M. Podgórze wycofały się, — a i z tych 49 nie wszystkie dojdą do mety.

Tabele zamieszczone poniżej — dają obraz tego co działo się dotąd w poszczególnych grupach. Największą **sensacją ostatniej niedzieli był remis Podgórza w spotkaniu z Grzegórzeckim,** który usunął Podgórze z małego grona klubów, nie posiadających dotąd straconych punktów, do jakich należą już tylko Garbarnia i Groble. **Najciekawsze jest to, że oba te kluby znajdują się w jednej grupie i spotkanie między nimi, z uwagi na formę, w jakiej się znajdują, zapowiada się wręcz sensacyjnie.**

Klubami, które **nie zdobyły dotąd punktu są,** oprócz wymienionych wyej, które sią wycofały: **Bloki, Chełmianka, Mydliczanka i Skawinka.** Forma zaś, w jakiej się znajdują — nie wróży im szybkiej poprawy takiego stanu rzeczy i obawiamy się, że pójdą one w ślady AZS-u czy Słomnik.

GRUPA I

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Podgórze	5	9	38:4
2. Nadwiślan	4	8	24:5
3. Cracovia	4	6	18:3
4. Borek	4	6	16:3
5. Czarni	5	6	13:16
6. Czyżyny	4	4	10:10
7. Grzegórzecki	4	3	6:6
8. Puszcza	4	2	6:10
9. Milicyjny	4	2	2:26
10. Kinowiec	5	2	4:35
11. Skawinka	5	0	1:20

Borek — Skawinka 4:0 (3:0). Przygniatająca przewaga Borku, a właściwie trening na jedną bramkę. W Skawince najlepszy bramkarz. Bramki zdobyli Bobak 2 i Sałakowski 2, w tym jedną z karnego. Sędziował b. dobrze ob. Stopa. **zł.**

Podgórze — Grzegórzecki 1:1 (1:0). Wynik odzwierciedla wynik sił. Gra chwilami bardzo ostra, a nawet brutalna, wobec czego b. dobrze sędziujący ob. Chruściński zmuszony był usunąć z boiska Kopczyńskiego z Grzegórzeckiego i Wygasia z Podgórza. Bramki zdobyli Mycoń dla Podgórza i Dyra dla Grzegórzeckiego. **sk.**

Cracovia — Czyżyny 4:2 (3:1). Czyżyny, po stracie zaraz z początku bramki z rzutu karnego, zbyt pochopnie podyktowanego przez sędziego ob. Gunkiewicza, nie przedstawiały w dalszej grze poważniejszego przeciwnika, dla dobrze grającej drużyny Cracovii. Bramki zdobyli Sala, Przetocki, Mazur i Kubiński dla Cracovii, dla Czyżyn obie Krawczyk. **sk.**

Czarni — Puszcza 5:1 (1:0) Do przerwy gra była równorzędna. Ulewny deszcz tuż przed pauzą spowodował oślizgłość terenu, na którym Czarni lepiej się czuli, strzelając w drugiej połowie gry cztery bramki przez Bialika 2 i Zuzię 2. Dla Puszczy honorowy punkt uzyskał Mięso. Sędziował obiektywnie ob. Flumenkier. **jc.**

Milicyjny — Kinowiec 2:0 (0:0). Obie drużyny grały słabo. Uwidacznie się w dalszym ciągu brak techniki i planowości gry. Silniejsza kondycyjnie drużyna Milicjan rozstrzygnęła te zawody na swą korzyść po wielkich zmaganiach, strzelając dwie bramki przez Walaszka i Markockiego. Sędziował niezdecydowanie ob. Urbanik, który zmienił swą decyzję, nieuznając prawidłowo strzelonej bramki przez Kinowiec. Nadto przy stanie 0:0 Kinowiec nie wyzyskał rzutu karnego.

GRUPA II

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Groble	5	10	30:1
2. Prokocim	4	8	17:5
3. Prądnicki	4	7	16:3
4. Garbarnia	3	6	23:0
5. Rakowiczanka	4	5	16.3
6. Legia	4	5	12:5
7. TUR	4	4	8:10
8. Wanda	5	2	10:29
9. Miechów	5	2	5:29
10. Przegorzalanka	5	1	2:25
11. A. Z. S.	5	0	2:27

Groble — Prokocim 4:1 (0:0). Gra na wysokim poziomie. Do przerwy zupełnie równorzędna. Po przerwie pierwszą bramkę strzela Prokocim przez Cyganika i wydawało się, że wyjdzie ze spotkania zwycięsko. Lecz piękna główka Wandasa przechodzi ponad wybiegającego bramkarza i Groble wyrównują. Po chwili bomba znowu Wandasa i 2:1 dla Grobli. To speszyło drużynę Prokocimia i mecz był rozstrzygnięty. Dalsze dwie bramki zdobyte przez najlepszego strzelca Wandasa dopełniły formalności. W Prokocimie, drużynie bardzo wyrównanej, wszyscy prócz bramkarza spełnili swe zadanie jak najlepiej. W Groblach nie wszystko szło jak najlepiej. Wandas do przerwy na skrzydle nie wyszedł, po przerwie przejście jego na pozycję łącznika okazało się znakomitym pomysłem i rezultat przeszedł oczekiwanie. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Grobli Gołębiowski, który szereg bomb Rysia obronił w najlepszym stylu. Sędziował wzorowo ob. Seichter. **at.**

Garbarnia — Przegorzalanka 11:0 (7:0). Zasłużone zwycięstwo Garbarni nad słabo grającą Przegorzelanką. Bramki dla Garbarni zdobyli: Nowak 3, Rakoczy 3, Bystroń 1, Gorączko 1, Skóra 1, Lesiak 2. Sędzia ob. Szott b. dobry.

Rakowiczanka — Miechów 4:0 (3:0). Gra na niskim poziomie przy stałej przewadze Rakowiczanki, z której należy wyróżnić Łykę na środku pomocy. Z Miechowa najlepszy lewy obrońca. Bramki dla Rakowiczanki zdobyli: Kawula 2, Gabut i Zasadzki po jednej. Sędzia p. Danz dobry.

T. U. R.. Podg.—Wanda 5:3 (1:3). Stojąca na niższym poziomie technicznym drużyna Wandy mimo przewagi punktowej 3:1 nie mogła sprostać przeciwnikowi, mimo bardzo ofiarnej gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli Bochenek 3, Wilk i Uliński po 1, dla Wandy Babicz 2 i Broda 1. Sędziował ob. Zacharczenko b. dobrze. **jc.**

Legia — AZS 3:0 v. o.

GRUPA III

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Dalin	5	8	30:6
2. Korona	4	8	13:2
3. Bieżanowianka	5	7	15:5
4. Pocztowy	5	7	11:6
5. Bronowianka	5	6	12:7
6. Wisła	4	5	20:3
7. Prądniczanka	4	3	8:10
8. Związkowiec	5	1	2:17
9. Pychowianka	5	1	3:43
10 Bloki	5	0	5:18

Dalin — Prądniczanka 5:1 (3:1). Szczęśliwe zwycięstwo Dalinu, gdyż Prądniczanka była wcale nie gorszą, a chwilami nawet lepszą drużyną. Bramki zdobyli bracia Różankowscy dla Dalinu, oraz Tomczyk dla pokonanych. Wyróżnił się w Prądniczance prawoskrzydłowy Porębski. Sędziował ob. Mytnik b. dobrze. **sk.**

Bieżanowianka—Pychowianka 10:1 (2:1). Gra obustronnie fair, do przerwy wyrównana, po przerwie silna przewaga gospodarzy. Pychowianka słaba kondycyjnie. Łupem bramkowym podzielili się: Wcisło 4, Dzierżak 2, Pieczonka 2, Kłak i Włodarczyk z karnego. Dla gości jedyny punkt zdobył Kucharski. Sędzia p. Mohyła bardzo dobry. **(cz)**

Korona — Związkowiec 2:0 (2:0). Korona nie wyzyskała cyfrowo przewagi. Jedną bramkę zdobył Popiel i jedna samobójcza. Sędzia ob. Bogdanowicz b. dobry. **mc.**

KS Bronowianka — KS Pocztowy 1:1 (0:0). Gra obu zespołów jednakowo słaba. W Bronowiance wyróżnić należy obu skrzydłowych: Czepca oraz prawoskrzydłowego, strzelca jedynej bramki dla swych barw. Dla Pocztowego bramkę zdobył Kaczmarski. Sędziował dobrze ob. Dajszczyk. **j.**

Wisła — Bloki 5:1 (4:0). Trudno uwierzyć, że ci, co wkładają czerwone koszulki Wisły, by w zastępstwie swych kolegów I drużyny rozegrać zawody eliminacyjne są „rezerwami" we właściwym tego słowa znaczeniu. Gdyby tak było to pierwsza jedynastka Wisły nigdy nie doczeka się wymiany. Bloki zaś potwierdzają słuszność swojej lokaty na pierwszym miejscu... od końca. Mecz był bez poziomu, a bramki były raczej dziełem przypadku. **(hs)**

GRUPA IV

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Krowodrza	5	9	16:2
2. Olsza	4	7	18:5
3. Dębnicki	5	6	15:8
4. Łagiewianka	4	6	16:12
5. Wolanka	5	5	14:13
6. Wisła (Zabierzów)	4	4	11:6
7. Wawel	5	4	9:14
8. Płaszowianka	4	3	13:10
9. Czarnochowice	4	2	6:12
10. Słomniki	5	2	3:18
11. Mydniczanka	3	0	2:23

Łagiewianka — Wawel 6:3 (3:3). Zasłużone zwycięstwo Łagiewianki. Bramki strzelili dla zwycięzców Piekulski 4 i Parpan 2, dla Wawelu Adamczyk, Piątek i Sufczyński. Sędziował inż. Olewski b. dobrze. **w.**

Dębnicki — Płaszowianka 3:1 (1:1). Gra dość ostra i na niskim poziomie. Bramki strzelili: Sikowski 2 i Dudzik dla zwycięzców oraz Sroka dla pokonanych. Sędziował ob. Paleta, słabo. **w.**

Olsza — Czarnochowice 3:1 (1:1). Gra żywa i chwilami za ostra. Czarnochowice okazały się równorzędnym przeciwnikiem. Bramki zdobyli Augustynek 2 i Michalak dla Olszy, oraz Cyjankiewicz dla Czarnochowic. Wyróżnili się z pokonanych bezręki gracz Zaryczny, z Olszy trio obronne. Sędziował dr. Kosek dobrze. **zł.**

Krowodrza — Wisła (Zabierzów) 2:0 (2:0). Lepsza zespołowo drużyna Krowodrzy już w pierwszej połowie zdołała ustalić wynik spotkania strzelając bramki przez Stobierskiego. U pokonanych linia pomocy, a szczególnie środkowy Machlowski, najlepsza z całego zespołu. Sędziował dobrze ob. Gieras. **j.**

KS Wolanka KS Słomniki 3:0 v. o.

GRUPA V

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Łobzowianka	5	8	19:10
2. Wieczysta	4	6	14:4
3. Zwierzyniecki	3	5	14:4
4. Dąbski	4	5	17:11
5. Wieliczanka	5	4	12:18
6. Wolania	3	2	11:13
7. Juvenia	5	2	9:19
8. Chełmianka	3	0	0:17

Wieczysta — Dąbski KS. 4:0 (2:0). Dobrze zrobiło Kollegium Sędziów delegując na powyższe zawody sędziego Michalika. Potrafił on bowiem — sędziując wzorowo — pohamować wszelkie zakusy do gry brutalnej, jaką chcieli zaca Dąbskiego. Sam mecz był b. żywy, lecz poziom jego inicjować przede wszystkim środk. pomocnik i prawy obrońpozostawiał wiele do życzenia. Zwycięzcy mieli przewagę przez cały czas, z wyjątkiem 20 minut drugiej połowy; najsłabszymi graczami byli u nich Lasiewicz, Mydlak i Walicki — u pokonanych wyróżnił się bramkarz. Bramki zapisali na swe dobro: Dwernicki 2, Guzik i Mydlak (z karnego). Drugiego karnego obronił wspaniale Bębenek. **hs.**

Łobzowianka—Wieliczanka 4:1 (2:0). Mecz miał dwie fazy. Do połowy gra na dobrym poziomie, ładna z obydwu stron i fair prowadzona. Po zmianie bezładna i ostra kopanina. Publiczność niżej krytyki, krzycząca, a raczej wyjąca, przy końcu chciała pobić sędziego. Jeszcze jeden dowód, że mecze powinny odbywać się w Krakowie, a nie w szowinistycznie nastrojonych miejscowościach pozakrakowskich. W Łobzowiance wyróżnili się: Hajdziński, Malicki i Sałęga. Z Wieliczanki prawy łącznik i obrona. Bramki strzelili: Wydmański (2), Hajdziński i Malicki dla Łobzowianki oraz lewy łącznik dla gospodarzy. Łobzowianka nie wykorzystała karnego. Sędziował słabo p. Łaba. **(cz)**

Zwierzyniecki — Juvenia 5:0 (3:0). Bezapelacyjne zwycięstwo Zwierzynieckiego, który posiada bardzo ładnie grający atak. Juvenia słaba, oddała na bramkę przeciwnika zaledwie cztery anemiczne strzały. Przy końcu Zwierzyniecki zaczął grać po „wiedeńsku" i został wygwizdany przez publiczność. Bramki strzelili: Dudek (środkowy pomocnik), Wąwrzusiak, Konopek, Ostrowski i Panek. Sędziował miernie ob. Pryk. **(cz.)**

* * *

Szósta niedziela zawodów eliminacyjnych K. O. Z. P. N. przyniesie następujące spotkania:

Grupa I-sza: Nadwiślan—Grzegórzecki (boisko Garbarni godz. 17-ta), Podgórze—A. K. S. Czyżyny (boisko Podgórza, godz. 11.15), Cracovia—Skawinka boisko Cracovii, godz. 15.30), Borek—Czarni (boisko Borku, godz. 17-ta), Puszcza—Milicyjny K. S. (boisko Puszczy, godz. 16-ta).

Grupa II-ga: Prądnicki—Prokocim (boisko Rakowiczanki, godz. 11-ta), Groble—T. U. R. Podgórski (boisko Wisły, godz. 11), Wanda—Przegorzalanka (boisko Olszy, godz. 11-ta), Garbarnia—Miechów (boisko Garbarni, godz. 11-ta), Rakowiczanka—A. Z. S. (boisko Rakowiczanki, godz. 16.30).

Grupa III-cia: Pychowianka—Prądniczanka (boisko Łobzowianki, godz. 15.30), Bloki—Bronowiczanka (boisko Olszy, godz. 15-ta), Pocztowy—Dalin (boisko Podgórza, godz. 16.30), Związkowiec—Wisła, Kraków (boisko Garbarni, godz. 9.15), Korona—Bieżanowianka (boisko Garbarni, godz. 15.30).

Grupa IV-ta: Mydniczanka—Krowodrza (boisko Łobzowianki, godz. 11-ta), Wisła Zabierzów—Płaszowianka (boisko Wisły Zabierzów, godz. 16.30), Dębnicki—Wawel (boisko Cracovii, godz. 11-ta), Łagiewianka—Olsza (boisko Borku, godz 11-ta), Czarnochowice—Wolanka (boisko Bieżanowianki, godz. 16-ta).

Grupa V-ta: Volania—Juvenia (boisko Podgórza, godz. 9.15), Zwierzyniecki—Chełmianka (boisko Olszy, godz. 17-ta), Łobzowianka—Dąbski (boisko Łobzowianki, godz. 17-ta).

Gospodarzami są kluby, wymienione na pierwszym miejscu!

*

Mecz piłkarski Groble — Chełmek (Chrzanów) mistrz okr. Chrzanowskiego odbędzie się we środę na boisku Wisły o godz. 17,30. Będzie to pierwszy występ Chełmka w Krakowie, w jego najlepszym składzie z Haliszką, Batorem, Krawczykiem i Obtułowiczem na czele. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

Ruch—AKS 1:0 (1:0)

Chorzów, 26. 8 (tel. wł.) Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz eliminacyjny powyższych drużyn przyniósł zwycięstwo drużynie Ruchu (W. Hajduki). Poziom gry niski. Bramkę zdobył Zenger.

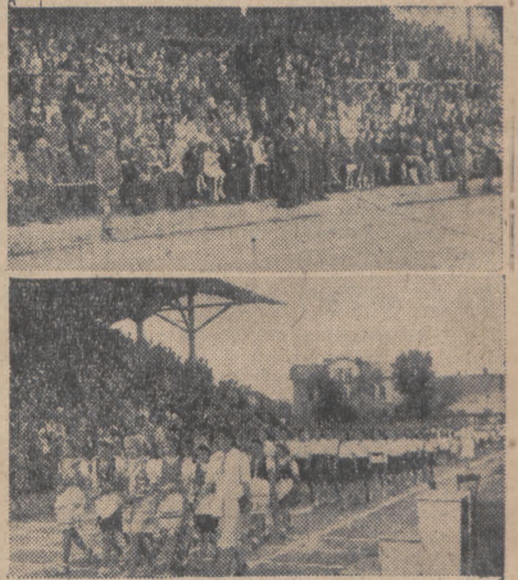
BYDGOSZCZ

Bydgoszcz, 26. 8. (tel. wł.) **Dąb** (Poznań)—**K. S. Brda** 2:4 (1:1). Bramki dla Brdy zdobyli Wit, Ziółkowski, Osetkowicz i Walkowiak, dla Dęba Majcherek i Gawron. Sędzia Drożniewski.

Polonia (Bytom)—**Bydg. K. S. 2:1 (1:1).** Bramki zdobyli: Kozak i Cichy, oraz Michalski dla Bydg. K. S. Widzów 3.000.

Sport w Sanoku

Załączone zdjęcia, przedstawiające trybunę stadionu sportowego w Sanoku dowodzą, że **sport w mieście nad Sanem** zdobył sobie prawo **obywatelstwa**. Jeżeli dodamy do tego, że **zdjęcia** te są robione w czasie „niepopularnych" w całej Polsce **zawodów lekkoatletycznych**, to z uznaniem schylimy głowy przed tamtejszymi organizatorami, którym „udało się" ściągnąć taką ilość widzów. Jest to zasługą w pierwszym rzędzie naszego rekordzisty w skoku o tyczce **Antoniego Morończyka**, który pracując na tej niwie przez 6 lat zdołał społeczeństwo sanockie przekonać do lekkiej atletyki i wciągnąć **młodzież szkolną oraz robotniczą na stadion. celem uprawiania ćwiczeń, od których zależy zdrowie i hart ciała, a tym samym i ducha.** Ostatnio zorganizowane zawody w Sanoku były pod względem organizacyjnym równe Olimpiadzie. Oto bowiem na skrzynkach orientacyjnych umieszczono tablice rekordów światowych, rekordów Polski oraz t. zw. rekordów Sanoka, to jest najlepszych wyników uzyskanych na tamtejszym terenie. Poza tym megafony zainstalowane na



boisku informowały szczegółowo o przebiegu konkurencyj, a bieżnia wzorem olimpijskim wymalowana została białymi pasami. Każde zawody poprzedzała defilada zawodniczek i zawodników oraz sędziów ubranych na biało. Stadion udekorowany był dużą ilością flag o barwach narodowych. Przed rozpoczęciem zawodów następowało uroczyste podniesienie flagi państwowej przy równoczesnym odśpiewaniu hymnu narodowego.

W tych warunkach sport w Sanoku objął szerokie masy i przyczynił się do popularyzacji tego najpiękniejszego ze sportów jaką jest lekkoatletyka, a wyniki, zważywszy młody wiek zawodników, rekrutujących się przeważnie z młodzieży wróżą zawodnikom sanockim dalsze sukcesy. Oto młodzi juniorzy uzyskują tam **w swoku w dal 5 m 80 cm,** w biegu **na 100 m** 12 sek., w **skoku zwyż ponad 1,60 m.** Wśród dziewcząt **60 m przebiega się w czasie 8,9 sek.** W **skoku w dal uzyskują ponad 4,30 m, a w skoku w zwyż ponad 1,30 m.**

Bardzo dobre wyniki uzyskują także młodzi zawodnicy w pływaniu, wykazując przy tym bardzo piękny styl.

Dumą zaś i „oczkiem w głowie" dla Morończyka jest zwycięzca biegu na 1500 m (czas 4.58), którego forma i styl każą w nim widzieć następcę Kucharskiego. Oczywiście, zarówno jemu, jak i innym tamtejszym talentom brak rutyny poważniejszych zawodów, lecz te przyjdą z czasem. Może uda się im zresztą w ślad swego mistrza wyemigrować z Sanoka i wstąpić do jednego z klubów w większym mieście. Morończyk bowiem, któremu zaproponowano świetne stanowisko instruktora WF — z żalem zapowiada rozstanie się z miastem, gdzie dotychczasowa jego praca pod każdym względem pozytywne dała rezultaty.

Krowodrza prowadzi w grach sportowych

W dalszym ciągu rozgrywek o puchar K. O. Z. P. R. odbyły się w sobotę dwa spotkania, w koszykówce.

AZS — Garbarnia 37:23 (16:10). Kosze strzelili Więcek 14, Kozdruj 11, Grot, Pawlicki i Mizia po 4 dla AZS, oraz Zugaj 9, Madejski 8, Bychawski 4 i Lipiński 2 dla Garbarni. W AZS najlepsi Więcek, Grot i Mizia, w Garbarni Lipiński.

Krowodrza—Cracovia 17:13 (10:7). Kosze strzelili: Kwinta 8, Sroka 5, Rapciak i Spytkowski po 2, dla Krowodrzy, oraz Kopf i Paszkowski po 4, Resich 3 i Mochnacki 2 dla Cracovii. Wyróżnili się z Krowodrzy wszędobylski Kwinta, z Cracovii Resich.

Oba spotkania sędziował M. Lesiak wzorowo. Zainteresowanie b. słabe, gdyż Związek Okręgowy zupełnie zapomina o zawiadomieniu publiczności, czy to przez prasę, czy afiszami.

Po dotychczasowych grach w koszykówce, siatkówce i piłce ręcznej, prowadzi **Krowodrza 7 gier** 10 pkt., 2) AZS. 7 gier — 8 pkt., 3) Wisła 4 gry — 6 pkt, 4) Cracovia 7 gier 6 pkt., 5) Garbarnia 6 gier — 4 pkt., 6) Olsza 5 gier 2 pkt. Jest to dopiero prawie połowa pierwszej rundy rozgrywek pucharowych, których suma dla każdej drużyny wynosi 15 gier.

Na powyższych zawodach był obecny dawny kapitan Związkowy P. Z. P. R. **Zygm. Nowak.** Przebywa on obecnie w Krakowie i zainteresował się grami sportowymi, co daje gwarancję, iż ta gałąź sportu wykaże większe ożywienie. **at.**

Kolarze krakowscy na starcie

Dąbrowiecki (RKS Legia) i Motyka (KTK) najlepsi

Kolarze krakowscy odkryli w niedzielę swe karty. Wyścig kolarski o nagrodę przechodnią w rocznicę śmierci dawnego kapitana K. O. Ż. K. Wandora sen., zorganizowany przez RKS Legię, zgromadził na starcie poraz pierwszy od chwili oswobodzenia najlepszych szosowców Krakowa, Jako pierwsza a zarazem ostatnia generalna próba przed **szosowymi mistrzostwami Polski,** które odbędą się w Warszawie w dniu 9 września dała nam przegląd sił oraz wartości tak kolarzy jak i ich maszyn. **Impreza ta udała się w całej pełni.** Sportowo zawodnicy dopisali w zupełności, przebywając trasę bez zgrzytów i wykazując pierwszorzędną formę. Także i organizatorzy — starzy rutyniarze — wywiązali się ze swego zadania jak najlepiej. Licznie zgromadzona publiczność na miejscu startu i mety, oraz ciekawie przyglądający się przebiegowi wyścigu mieszkańcy wsi leżących wzdłuż trasy, odnieśli pełne zadowolenie. Pierwsza ta impreza odniosła pełny sukces propagandowy i należy życzyć sobie urządzania częściej podobnych. Przed rozpoczęciem biegu przemówił prezes K. O. Z. K. **A. Jaworski,** życząc zawodnikom przez staropolskie „Szczęś! Boże" najlepszych wyników.

Czterej pierwsi, najlepsi, górowali zdecydowanie nad pozostałymi. Z tych dwaj, **Dąbrowiecki i Motyka,** narzuciwszy z miejsca mocne tempo, jechali razem znakomicie. Oderwali się oni od następnej dwójki przy podejściu na wzgórze mogilańskie i odległość tę zwolna powiększali osiągając pod koniec różnicę ponad kilometr. Szkoda, że Motyka miał lekkie potknięcie w drodze powrotnej w Mogilanach, co wykorzystał Dąbrowiecki i zainicjował ucieczkę, gdyż wtedy sprawa pierwszeństwa rozegrała by się na finiszu. Przy jeździe z góry mogilańskiej na końcowym odcinku około 10 km Motyka nie był już w stanie terenu nadrobić. Następni dwaj, **Słonina i Musiał** wyszliby lepiej, gdyby wykazali więcej chęci do współpracy. Jeden za drugim jechali w odległości 100 m i niepotrzebnie zużywali swe siły do walki z silnym wiatrem, gdy mogli nawzajem zmieniać prowadzenie. Jest to gruby błąd taktyczny. Następni trzej: **Rusek, Kowalski i Chmiel** jechali bardzo równo, swoim tempem, nie oglądając się na pierwszych, do których im jeszcze dużo brakuje. Wykazali jednak dobrą formę i należy im się uznanie. Wielkiego pecha miał kandydat do zwycięstwa **Giza.** Już po 4 km po starcie, jadąc w czołówce, pękła mu opona. Po zmianie jej zaczął odrabiać stopniowo stracony teren i na 16 km przed metą jechał już na 5 pozycji. Niestety przed wzniesieniem w Jaworniku „kicha nawaliła" mu poraz drugi, eliminując go zupełnie z wyścigu. Żałujemy bardzo, że nie mógł ten sympatyczny kolarz wykazać swych możliwości. Reszta nie odegrała w wyścigu żadnej roli.

Wyniki szczegółowe są następujące: 1) **Dąbrowiecki Leon** (Legia) czas 2 godz. 10 min. 21 sek., 2) Motyka W. (K. T. K.) 2,11,21 godz., 3) Słonina W. (K. T. K.). 2,15,1 godz., 4) Musiał (K. T. K.) 2,15,7 godz., 5) Rusek W. (Legia) 2,20,21 godz., 6) Kowalski (K. K. C. M.) 2,40,13 godz., 7) Chmiel (Legia) 3,3,10 godz. Trasa wynosiła 70 km i prowadziła od przystanku tramwajowego w Borku Fałęckim przez Mogilany, Izdebnik, Sułkowice, Jawornik, Mogilany, Borek Fałęcki. Zaznaczyć należy, iż jest to trasa mocno pagórkowata, a w czasie biegu wiał silny zachodni wiatr. Jedynie odcinek od Izdebnika do szosy Myślenice—Kraków było spokojnie. Najlepszy przedwojenny czas na tej trasie wynosił 1 godz. 51 min. uzyskany przz znanego kolarza R. K. S. Legii Kraków, który w obecnych zawodach brał udział tylko jako... obserwator.

Po starcie do powyższego wyścigu odbył się start wyścigu dla niestowarzyszonych i stowarzyszonych, biorących udział w zawodach poraz pierwszy. Na trasie długości 20 km (Borek—Mogilany—Borek) zwyciężył Jachimowicz E. (K. T. K.) w czasie 40 min. 21 sek., 2) Mrzygud (niestow.) 41,15 min., 3) Kwoka (niestow.) 41,40 min., 4) Rożek (K. T. K.) 43,07 min., 5) Augustyn (Legia) 46,20 min., 6) Czyż (K. T. K.) 46,10 min. W tym wyścigu Łopatowski został zdyskwalifikowany, gdyż stwierdzono, iż otrzymał on pomoc nieprzepisową.

Wieczorem odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom, które ofiarowały m. in. następujące firmy krakowskie: mgr. Zembala i mgr. Kozłowski, ul. Szewska 9, „Światło" Floriańska 6, J. Bukowska Rynek Podg. 2, Kwinta i Żak Krowoderska 24, Krząścik Krakowska 16, „Znicz" Pl. Mariacki 1, Wł. Wandor Garbarska 4 i Tad. Pilecki. **at.**



Kolarze Krak. Tow. Kolarskiego wracają z wycieczki do Rożnowa pt. „Trzy dni na kole".

Nowy sukces lekkoatletów Krakowa

Reprezentacja Krakowa pokonała repr. Łodzi 98:88

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Łodzi międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Krakowa i Łodzi. Kraków po zwycięstwie nad Śląskiem zapisał na swe dodatnie konto nowy sukces zwyciężając najlepszych lekkoatletów Łodzi na ich terenie **98:88 pkt.** Pierwszy dzień zawodów, którego wyniki poniżej podajemy przyniósł dwie niespodzianki: przegraną Puzia (Kr.) w biegu na 100 m, oraz Półtoraka (Łódź) na 1500 m. Wyniki poszczególnych konkurencji pierwszego dnia:

100 m pań: 1) Słomczewska (Ł) 14 sek., **100 m panów:** 1) Rajewski 11,5; 2) Lipowski 11,7 obaj Łódź; 3) Puzio (Kraków) 11,9; **rzut kulą:** 1) Anaczyński (Ł) 12,45 m, 2) Słowik (K) 11,98 m; **skok w dal:** 1) Skawina (K) 6,11 m, 2) Maclaszczyk (Ł) 5,73; **bieg 400 m:** 1) Kacerz (K) 54 sek, 2) Krym (Ł) 54,5, 3) Daniec (K) 54,6; **skok w dal pań:** 1) Peatcówna (Ł) 4,53 m, 2) Mitan (K) 4,46 m; **bieg 1500 m:** 1) Urban 4,31,3 min., 2) Jastrzębski 4,33,3 min. (obaj Kraków), 3) Półtorak (Ł) 4,33,8 min.; **rzut dyskiem:** 1) Słowik (K) 35,76 m, 2) Maclaszczyk (Ł) 33,92 m; **rzut kulą pań:** 1) Walcówna (Ł) 10,64 m, 2) Flakowiczówna (K) 10,46.

Inne wyniki w następnym numerze.

Wydawca: Polska Agencja Prasowa „Polpress". Redaguje Komitet. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 595-70, 71, 72. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym Kraków, Wielopole 1. M—04040